

CENA EGZEMPLAR ZA 10  
12. STRONNEGO ZŁ

ILUSTROWANY

Prenumerata poczt. zł 120  
przez roznosiciela zł 130

# KURIER POLSKI

Rok V

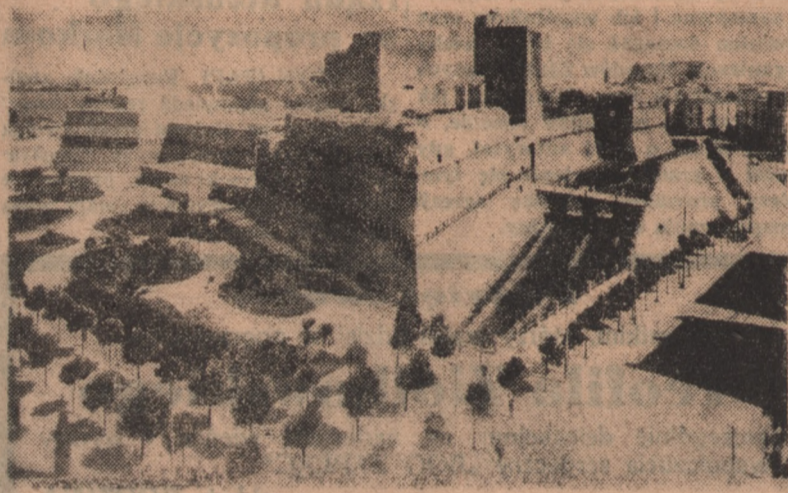
Centrales telefoniczna (KFP Bydgoszcz 53-41 i 53-42)  
Telefon dla korespondentów zamiejscowych 38-66  
Sekretariat redakcji przyjmuje od godz. 10-13

Poniedziałek, dnia 31 stycznia 1949 r.

Konto PKO „Zryw” nr VI-135. PKO IKP nr VI-140  
Konto bież.: Bank Gospodarstwa Społdzielczego  
Bydgoszcz konto nr 8088

Nr 30

## Bari — miasto królowej Bony



Zamek Warowny w Bari. Rezydencja królowej Bony. (Fot. Casimiro Angelo Russo — Bari). Patrz art. „Uparta kobieta na tronie” na str. 7.

## Deklaracja Zw. Radzieckiego w sprawie Paktu północno-atlantycznego

MOSKWA (PAP). Min. spraw zagranicznych ZSRR opublikowało deklarację w sprawie projektowanego paktu północno-atlantycznego. Departament Stanu USA — czytamy w deklaracji — ogłosił obszernie oświadczenie pod szumnym tytułem: „Budujemy pokój — kolektywne bezpieczeństwo w północno-atlantycznym okręgu”. W tym oficjalnym dokumencie przedstawione jest stanowisko USA w sprawie tzw. paktu północno-atlantycznego. Rokowania na temat tego paktu prowadzi rząd USA wraz z Kanadą od lata 1948 r. z rządami W. Brytanii, Francji, Belgii, Holandii i Luksemburga.

Jeżeli w roku ubiegłym koła kierownicze W. Brytanii, Francji, Belgii, Holandii i Luksemburga, pod patronatem USA, stworzyły sojusz wojskowo-polityczny pod pretekstem samoobrony kolektywnej — to w ro-

ku bieżącym realizuje się anglo-amerykański plan utworzenia „sojuszu północno-atlantycznego” przy udziale wyżej wspomnianych europejskich krajów i Kanady pod bezpośrednim kierownictwem USA. Deklaracja radziecka omawia na wstępie utworzoną w marcu 1948 r. „Unią Zachodnią” i stwierdza: Utworzenie Unii Zachodniej — oznacza przede wszystkim zasadniczą zmianę polityki W. Brytanii i Francji odnośnie zagadnienia niemieckiego. Unia ta oznacza zerwanie rządów tych krajów z demokratyczną i antyagresywną polityką w sprawie Niemiec, przyjętą na konferencjach w Jałcie i w Poczdamie.

Utworzenie Unii Zachodniej oznacza, że W. Brytanii i Francja odrzucają zasady antyagresywnej polityki, opartej na uchwałach krymskich i poczdamskich. Państwa te przeszły do nowej, niebezpiecznej polityki, mającej na celu zdobycie panowania nad innymi narodami Europy i wykorzystują dla swej polityki wczorajszego agresora, tj. Niemcy zachodnie. Polityka ta jest

popierana przez koła kierownicze USA, co jeszcze bardziej zwiększa niebezpieczeństwo, wynikające z przemian politycznych, jakie zaszły we wspomnianych wyżej krajach europejskich, które zerwały z polityką pokojową i wkroczyły na drogę przygotowań do nowej agresji w Europie. W przeciwieństwie do wszystkich układów o wzajemnej pomocy, zawartych przez ZSRR z innymi krajami europejskimi, a w tej liczbie z Anglią i Francją, układów, mających na celu zapobieżenie nowej agresji ze strony Niemiec i utrwalenie pokoju w Europie — sojusz wojskowy 5 krajów zachodniej Europy ma na oku nie tyle zapobieżenie agresji niemieckiej, ile wykorzystanie sojuszu przeciwko państwom, które były ich sojusznikami w okresie drugiej wojny światowej.

Unia Zachodnia stanowi wojskowo-polityczne uzupełnienie gospodarczej organizacji, którą powołano do życia dla realizacji planu Marshalla w Europie. Obie te organizacje krajów europejskich kierowane są przez koła rządzące bloku anglo-amerykańskiego, który nie jest wcale zainteresowany w tym, aby kraje europejskie osiągały swe istotne narodowo-państwowe, czy gospodarcze cele.

Przejawem agresywnych celów tego ugrupowania są wciąż nowe żądania zwiększenia stanu liczebnego (Ciąg dalszy na stronie 2)

## Przygotowania do azjatyckiej konferencji związków zawodowych

Z obrad Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Zw. Zaw.

PARYŻ (PAP). W piątek rozpoczęły się w Paryżu obrady Komitetu Wykonawczego ŚFZZ. Na porządku dziennym znajduje się m. in. wniosek kierownictwa brytyjskich związków zawodowych o zawieszenie działalności ŚFZZ na jeden rok. Komitet zajmie się również sprawą zwołania Kongresu ŚFZZ w czerwcu br., oraz rozpatrzy podania rozmaitych organizacji o przyjęcie ich do ŚFZZ. Komitet zbada również zagadnienia, dotyczące ruchu zawodowego w Azji i przystąpi do przygotowania Azjatyckiej Konferencji Związków Zawodowych.

W obradach Komitetu uczestniczą, z wyjątkiem reprezentantów wszystkich krajów, które się solidaryzują z akcją podtrzymania dotychczasowej ŚFZZ, także przedstawiciele polskich związków zawodowych — Gebert i Witaszewski oraz reprezentanci radzieckich związków zawodowych — Solowiew i Rostowski.

Obradom przewodniczył delegat włoskich związków zawodowych — Vittorio, który udzielił głosu sekretarzowi generalnemu ŚFZZ — Saillantowi.

Saillant wskazuje m. in. na to, że kierownicy brytyjskich i amerykańskich związków zawodowych usiłowali uczynić ze Światowej Federacji

narzędzie ekspansji kapitału USA. oraz, że ŚFZZ wykonała w swoim czasie komisję, mającą na celu przygotowanie Konferencji Azjatyckich Związków Zawodowych. Brytyjskie związki zawodowe i CIO nie wydelegowały swych przedstawicieli do tej komisji, chcąc podważyć autorytet Światowej Federacji w Azji.

W konkluzji Saillant oświadczył: „ŚFZZ liczy dzisiaj 76 milionów członków w wobec 65 milionów w roku ubiegłym. Może ona liczyć na przystąpienie nowych potencjalnych central w pierwszym rzędzie związków zawodowych wyzwolonych Chin. Biuro ŚFZZ jest zdania, że Światowa Federacja powinna kontynuować swą działalność w interesie świata pracy i w interesie pokoju.”

## Komunikat

### Rady konsultatywnej Unii Zachodniej

LONDYN (PAP). W piątek w godzinach wieczornych ogłoszono oficjalny komunikat Rady konsultatywnej Unii Zachodniej, która obradowała w ciągu ostatnich 2 dni w Londynie. Przedmiotem konferencji była sprawa utworzenia tzw. „Organizacji Europejskiej”. Jak wiadomo, w sprawie tej wyłoniły się głębokie różnice zdań między Francją a Wielką Brytanią. Zadaniem konferencji londyńskiej było usunięcie tych różnic. Premier Belgii Spaak, uczestniczący w naradzie londyńskiej, wystąpił z propozycją kompromisową, która miała stworzyć podstawę porozumienia. Komunikat stwierdza, że postanowiono powołać do życia „komitet ministrów” oraz „organ doradczy”, których zadaniem będzie studiowanie możliwości utworzenia

tzw. „Organizacji Europejskiej”.

LONDYN (obsł. wł.). Rada ministrów, która ma być powołana w wyniku 2-dniowej konferencji ministrów spraw zagranicznych pięciu państw zachodnio-europejskich, będzie obradowała nad sprawami dotyczącymi „Organizacji Europejskiej” przy drzwiach zamkniętych, a obrady „organu doradczego” będą prowadzone publicznie. Spośród państw, które mają być zaproszone do współdziałania w utworzeniu Rady, mają się znajdować również Włochy. W wt. piątek oświadczył włoski minister spraw zagranicznych Sforza, że sprawę tę omawiał z francuskim ministrem spraw zagranicznych Schumanem w trakcie ostatniego spotkania w Cannes. Z Londynu donoszą także, że ministrowie spraw zagranicznych Danii, Norwegii i Szwecji, którzy konferują obecnie w Oslo, w zasadzie wyrazili swą zgodę na koncepcję utworzenia tej Rady.

### Holandia odwołuje uznanie Republiki Indonezyjskiej

LONDYN (PAP) Agencja Reutersa donosi z Hagi, iż rząd holenderski zawiadomił internowanych przywódców indonezyjskich, że nie uznaje już republiki indonezyjskiej jako jednej z państwowej istniejącej na określonym terytorium. Równocześnie cofnięto uznanie internowanych jako przywódców politycznych i reprezentantów republiki

### Stosunki dyplomatyczne między Anglią a Izraelem

LONDYN (obsł. wł.) W związku z uznaniem przez rząd W. Brytanii de facto Państwa Izrael, co nastąpiło w dniu wczorajszym, oświadczył rzecznik Foreign Office, że w najbliższym czasie zostanie mianowany przedstawiciel dyplomatyczny W. Brytanii w Tel-Awivie. Wczoraj przyjął też min. Bevin tymczasowego przedstawiciela rządu Izraela w Londynie na posłuchaniu.

## Sprawa Indonezji w Radzie Bezpieczeństwa

### Butne oświadczenie delegata holenderskiego

LAKE SUCCESS (PAP) Rada Bezpieczeństwa głosowała w piątek wieczorem nad wspólnym wnioskiem USA, Chin, Norwegii i Kuby w sprawie Indonezji. Rezolucja tych państw domaga się natychmiastowego zaprzestania działań wojennych w Indonezji oraz zwolnienia przywódców republikańskich, internowanych przez Holendrów. Za rezolucją tą wypowiedziało się 8 członków Rady, zaś Zw. Radziecki, Francja i Ukraina wstrzymały się od głosowania. Rada odrzuciła poprawkę radziecką, żądającą natychmiastowego wycofania wojsk holenderskich z terytorium republiki. Poprawka ta uzyskała 4 głosy przy 7 wstrzymujących się.

Przed głosowaniem przemawiał delegat holenderski van Royen, który oświadczył, że wniesiony projekt rezolucji stanowi dowód mieszania się „w wewnętrzne sprawy” państwa należące do ONZ. Holandia sprzeciwia się działalności rządu republikańskiego w Dżordżarkcie oraz szerokim pełnomocnictwom, jakie zamierza się przyznać komisji ONZ w Indonezji. Van Royen posunął się do ostrzeżenia Rady Bezpieczeństwa, że w razie uchwalenia rezolucji pomiędzy Radą a rządem holenderskim wytworzy się jak najbardziej „drażliwa sytuacja”, za którą całkowita odpowiedzialność spadnie na Radę Bezpieczeństwa.

### „Wyspa pokoju” w Łodzi



Dyr. Michał Melina i Henryk Borowski w kapitule sceny II aktu świetnej komedii — farsy E. Pietrowa.

Foto — M. Frankfurth, Łódź.

31 stycznia 1945 r.

Przekroczenie przez wojska I Frontu Białoruskiego dawnej granicy polsko-niemieckiej.

# Deklaracja Związku Radzieckiego

(Dokończenie ze strony 1)

armii i budżetów wojskowych, co jeszcze bardziej osłabia możliwość dalszego trwałego rozwoju gospodarczego. Powyższy stan rzeczy wywołuje jednocześnie coraz większe i poważniejsze trudności polityczne w tych państwach.

Dzieje się to w chwili, gdy Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej, które czynią dopiero pierwsze kroki w swym rozwoju socjalistycznym, krocza drogą konsekwentnej i szybkiej odbudowy i rozkwitu gospodarczego, drogą ugruntowania demokratycznych podstaw i politycznego zjednoczenia narodów, które rzuciły jarzmo reakcyjnych reżimów.

Jednocześnie z powołaniem do życia tego nowego ugrupowania w Europie, koła rządzące USA i W. Brytanią prowadziły w ostatnich miesiącach przygotowania do utworzenia paktu północno-atlantycznego, który poza wymienionymi pięcioma państwami zachodnio-europejskimi objął ma również Kanadę i Stany Zjednoczone. Cele paktu północno-atlantycznego są znacznie szersze, aniżeli cele ugrupowania zachodnio-europejskiego. Nie trudno przy tym dostrzec, że cele te w sposób jak najbliższy związane są z planami narzucenia światu panowania anglo-amerykańskiego pod egidą USA.

## II. Pakt północno-atlantyczny i anglo-amerykańskie plany hegemonii światowej.

W swym dokumencie „Bezpieczeństwo kolektywne w okręgu północno-atlantycznym” — Departament Stanu USA usiłuje przedstawić przygotowywany przez ten pakt północno-atlantyczny, jako porozumienie regionalne, maskując tym samym istotny charakter i znaczenie tego paktu. Bezpodstawność tego tłumaczenia wypływa chociażby z faktu, że jak powszechnie wiadomo, krajom położonym nad północnym Atlantykiem, nie grozi żadna agresja.

Dep. Stanu, pragnąc jeszcze bardziej zamaskować istotny charakter i cele paktu północno-atlantycznego, uciekł się do niedorzecznych bredni o „obstrukcyjnej polityce” Związku Radzieckiego w ONZ i do świadomie mglistych oświadczeń o konieczności

przeciwstawienia potężnej siły potencjalnemu agresorowi, co jest rzeczką obowiązkami specjalnej grupy krajów z USA na czele, które nie mogą doczekać się chwili, gdy Organizacja Narodów Zjednoczonych będzie dostatecznie silna.

Prócz Stanów Zjednoczonych, Kanady i pięciu państw zachodnich, w tej liczbie również takiego państwa północno-atlantycznego, jak Luksemburg, projekt paktu północno-atlantycznego przewiduje możliwość udziału w nim również pewnych innych państw. W związku z tym mówi się obecnie o udziale w tym układzie takich krajów, jak Szwecja, Norwegia i Dania. Trudności, jakie wyłożyły się z tą sprawą, zamierza się obejść przy pomocy stworzenia odrębnego paktu skandynawskiego.

Twierdzi się również, iż rozpatrywana jest możliwość udziału w pakcie północno-atlantycznym Hiszpanii frankistowskiej, Portugalii, Włoch, a nawet Turcji. Jednocześnie rozpatruje się plan powołania do życia bloku śródziemnomorskiego lub bloku państw wschodniej części Morza Śródziemnego, jako jednego z pomocniczych narzędzi ugrupowania „północno-atlantycznego”.

Plany tworzenia wciąż nowych, odrębnych ugrupowań państw pod egidą USA i W. Brytani, podkreśla jedynie, że cele głównego ugrupowania imperialistycznego, kleonowego obecnie na zasadzie paktu północno-atlantycznego, nie mają, bynajmniej charakteru regionalnego, lecz są wyrazem pretensji określonych państw do panowania nad całą kulą ziemską. Świadczy o tym również projekt utworzenia ugrupowania krajów Azji południowo-wschodniej, do czego przystąpiono niedawno na konferencji w Delhi, zwołanej pod pretekstem rozpatrzenia kwestii indonezyjskiej.

Pod jednym tylko względem sytuację należy uważać za zupełnie jasną. Podobnie, jak w czasie tworzenia Unii Zachodniej, inspiratorzy paktu północno-atlantycznego od samego początku wykluczali możliwość udziału w tym pakcie wszystkich krajów demokracji ludowej i Związku Radzieckiego, dając do zrozumienia, iż państwa te nie tylko nie mogą stać się uczestnikami układu, lecz że pakt północno-atlantyczny właśnie wymierzony jest przeciwko ZSRR i krajom ludowej demokracji.

Z powyższego wynika, iż pakt północno-atlantyczny jest faktycznie najdalej idącym wyrazem agresywnych dążeń szczupłej grupy państw, a zwłaszcza koła rządzących USA i W. Brytanią. Jest rzeczą również całkowicie jasną, że Unia Zachodnia i ugrupowania państw amerykańskich podobnie, jak przygotowane obecnie pakt państw śródziemnomorskich, krajów skandynawskich, krajów Azji południowo-wschodniej itp. ściśle związane są z realizacją celów paktu północno-atlantycznego, posiadającego decydujące znaczenie w anglo-amerykańskich planach ustanowienia swej hegemonii w Europie zachodniej, na Atlantyku północnym, w Ameryce Południowej, na Morzu Śródziemnym, w Azji, Afryce i wszędzie, gdzie tylko dotrzeć mogą ich ręce.

W dalszym ciągu deklaracja omawia amerykańską politykę w stosunku do Niemiec, Japonii, organizowanie baz strategicznych, utrzymywanie wspólnych sztabów, politykę interwencji wojskowych itp.

Wszystkie te fakty, dotyczące powojennej polityki zagranicznej USA i W. Brytani, świadczą, że w chwili obecnej koła rządzące tych państw nie tylko nie prowadzą polityki ustanowienia trwałego pokoju po-

wszechnego, lecz wręcz przeciwnie, przeszły do takiej polityki, której nie można nazwać inaczej jak polityką agresji, polityką rozpętywania nowej wojny.

Deklaracja przypomina w tym miejscu oświadczenie szefa rządu radzieckiego — Stalina — że „zbyt bywe są w pamięci narodów okropności niedawnej wojny i zbyt wielkie siły społeczne, broniące pokoju, aby uczniowie Churchilla w kunszcie agresji mogli je opanować i skierować na tory nowej wojny”.

## III. Pakt północno-atlantyczny — podkopem pod ONZ.

W oficjalnym dokumencie Departamentu Stanu podjęto próbę umotywowania utworzenia północno-atlantycznego paktu oraz innych wyżej wspomnianych grup dążeniem do „wzmocnienia Organizacji Narodów Zjednoczonych”. W istocie montowanie paktu północno-atlantycznego stanowi ostateczne zerwanie USA i W. Brytani z tą polityką, jaka, rządy USA, W. Brytani, ZSRR wraz z wieloma innymi narodami kierowały się przy tworzeniu ONZ oraz opracowywaniu i przyjęciu Karty ONZ.

Deklaracja omawia następnie obszernie anglo-amerykańską politykę na terenie ONZ i próby rozbicia tej organizacji.

## WNIOSEK ZASADNICZE

**WNIOSEK PIERWSZY.** Związek Radziecki zmuszony jest liczyć się z tym, że koła rządzące Stanów Zjednoczonych przeszły do otwartego agresywnego kursu politycznego, którego celem, rzecz oczywista, jest ustanowienie przemoją anglo-amerykańskiego panowania nad światem, czemu odpowiada właśnie prowadzona przez nich polityka agresji, polityka rozpętywania nowej wojny. W takiej sytuacji Związek Radziecki powinien jeszcze bardziej energicznie i jeszcze bardziej konsekwentnie prowadzić walkę przeciwko wszystkim podlegaczom wojennym, przeciwko polityce agresji i rozpętywaniu nowej wojny — walkę o powszechny, trwały pokój demokratyczny. W tej walce o utrwalenie pokoju powszechnego i bezpieczeństwa międzynarodowego Związek Radziecki uważa za swych sojuszników wszystkie inne państwa młujące pokój oraz wszystkich niezliczonych zwolenników powszechnego pokoju demokratycznego, wyrażających rzeczywiste uczucia i myśli narodów, które dźwigały na swych

barkach ogromne ciężary ostatniej wojny światowej i z uzasadnionych powodów odrzucają wszystkich agresorów i podlegaczy do nowej wojny.

**WNIOSEK DRUGI.** Wszyscy widzą, iż obecnie robiony jest podkop pod Organizację Narodów Zjednoczonych, ponieważ ona, przynajmniej w pewnym stopniu, przeszkadza i powstrzymuje koła agresywne w ich polityce agresji i rozpętywania nowej wojny.

W takiej sytuacji Związek Radziecki powinien jeszcze bardziej zdecydowanie i jeszcze bardziej stanowczo walczyć przeciwko podważaniu i niszczeniu Organizacji Narodów Zjednoczonych przez elementy agresywne i ich wspólników oraz powinien domagać się tego, ażeby Organizacja Narodów Zjednoczonych nie potakiwała tym elementom, jak to zdarza się nierazko obecnie, a więcej dbała o swój autorytet, gdy chodzi o przeciwstawienie się tym, którzy prowadzą politykę agresji i rozpętywania nowej wojny.

## Podziękowanie

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie śp.

## Teofila Ziółkowskiego

szczególnie delegacjom za nadesłane wieńce i wyrazy współczucia serdeczne „BÓG ZAPŁAĆ”

składa RODZINA

Świecie n/W w styczniu 1949 r.

1435

†

Dnia 26 stycznia br. zmarł opatrzony Sakramentami św., w wieku lat 57, członek naszego Zrzeszenia śp.

### Stefan Jaworski

W Zmarłym tracimy szczerego i zanego kolegę.  
CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!

Zarząd  
Zrzeszenia Kupców Samodzielnych  
w Bydgoszczy.

Sekcja Drobnych Kupców  
w Bydgoszczy.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, 30. I. 1949 r. o godz. 14.30 z kaplicy na Jarach. (0458)

†

## Dr med. Bazyle Własow

Major W. P.

Zmarł nagle dnia 5 września 1948 roku w Szczecinie w wieku lat 58.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!

Przyjaciel

Bydgoszcz. 29.1.49 r.

## FELIETON KULTURALNY

Jerzy Wyszewski

## Chateaubriand jako polityk

Francja obchodzi w tym roku setną rocznicę zgonu i ukazania się pamiętników Chateaubrianda „Mémoires d'outre-Tombe” (1768—1848), które uchodzą powszechnie za arcydzieło geniusza galickiego. Wydano je teraz na nowo w dwu tomach i kilka biografii na podstawie nieznanych dotąd materiałów. Gabriel i de Maurycy Levaillant, Michał Robida, E. Beau de Lomenie, Leontyna de Villeneuve, Bernard Vovonne przypomnieli znów światu ową nie-wyjął indywidualność poety, powieściopisarza, dziennikarza, pisarza politycznego i polityka wielkiej miary i wielkiego naprawdę ducha. Jego powieści: René, Atala, La Dernier Abencézaga (Imiona lub nazwiska bohaterów), nawet La Vie de Rancé, tracą nieco myszką, mimo pionącego w nich ognia, który porwał współczesnych. Lecz La Genie du Christianisme (Geniusz chrześcijaństwa) i „Les Martyrs” (męczennicy) pozostaną na zawsze, na równi z pamiętnikami Chateaubrianda, zawsze jednak podziwianymi arcydziełami literatury francuskiej.

Najciekawszy był wszakże ich autor jako człowiek. Będąc do życia tak pełne wrażeń, jak burzliwe

## Koncert religijny w kościele św. Piotra i Pawła

BYDGOSZCZ (KC). Dziś, w niedzielę, o godz. 18 odbędzie się w kościele św. Piotra i Pawła przy Placu Wolności wielki koncert religijny. W koncercie, podczas którego wykonane będą staropolskie koledy, wystąpią bydgoskie chóry śpiewacze: mieszany chór „Harmonia”, męski chór „Halka”, chór Panien Różańcowych parafii Najsł. Senca P. Jezusa pod kierunkiem p. Szczepana Jankowskiego i chór parafialny parafii św. Piotra i Pawła oraz soliści. Przy organach zasiada kompozytor i wirtuoz p. Jankowski i dypl. org. p. Kusy.

## Odpowiedź rządu ateńskiego na propozycje Markosa

LONDYN (PAP) Rozgłosiła ateńska nadsłała odpowiedź reżymu faszystowskiego na złożone przed dwoma dniami przez tymczasowy demokratyczny rząd grecki nowe propozycje pokojowe. Propozycje te zostały przez faszystów odrzucone.

## NIEDZIELA SPORTOWA

W niedzielę 30 bm. odbędą się na terenie całego kraju następujące ważniejsze imprezy sportowe:

**OZĘSTOCHOWA** — Mistrzostwa Polski w siatkówce męskiej (grupa I).

**KRAKÓW** — Mistrzostwa Polski w siatkówce męskiej (grupa II).

**ZAKOPANE** — Narciarskie mistrzostwa Polski juniorów.

**WARSZAWA** — Turniej pięcioboju juniorskiego.

**ŁÓDŹ** — Mecz bokserski EKS — Gwargia (Gdańsk). Zawody pływackie Sokół (Praga) — Team Filmowiec — YMCA.

W meczach o mistrzostwo Ligi koszykowej spotykają się (na pierwszym miejscu gospodarze):

AZS (Kr.) — TUR

WISŁA — TUR

AZS (W) — ZZK

W meczach o mistrzostwo Ligi hokejowej grają (na pierwszym miejscu gospodarze):

KTH — SIEMIANOWICZANKA

CRACOVIA — POMORZANIN

LEGIA — POLONI (B)

GWRDIA (Bydg.) — WISŁA

AZS — KKS (Mysł.)

AZS (Pozn.) — SIELA (Girz.)

PIAST — AZS (Lubl.)

**Kupimy** wydawnictwa w języku niemieckim z dziedziny rzemiosła

Redakcja „IKP” — Bydgoszcz

CZERWONEJ ARMII 20

ci później nawet pogardy i to ostatnie należało do dobrego tonu, jak stwierdza to Lukasz Dubreton w swym dziele o Karolu X.

Gdy Ludwik XVIII zasiadł znów na tronie Francji dzięki sprytowi Talleyranda i płomiennemu artykulom Chateaubrianda, zdawało się teraz że tak zasłużony obrońca praw Burbonów będzie się cieszył największym poparciem monarchy. Stało się jednak wręcz przeciwnie. Złowrogi szalbierz, cynik bez czci i wiary Fouché który zdradził rewolucję dla Napoleona, Napoleona dla Burbona a Burbona dla Orleana, podtrzymywany przez nie wiele więcej wartego Talleyranda, powołany został do rady królewskiej, Chateaubriandowi zaś ofiarowano poselstwo w Sztokholmie, gdzie go jednak Bernadotte mieć nie chciał.

Jako wyznawca wolności sumienia i słowa zabierał on stale głosy przy owych świętych dla niego zasadach byty w niebezpieczeństwie. „Chcę wolności, przyjmuję wszystkie zdobycze rewolucji, zatwierdzone w Karcie Konstytucyjnej lecz nie chcę należeć do spisku przeciw dynastii”. Ale ponieważ występował równocześnie przeciw ulubieńcowi króla, premierowi Decares, więc broszury Chateaubrianda konfiskowano, a jego przesłano z listy ministra stanu, co przynosiło pocie, nieliczemu się nigdy z groźmą 24 000 fr. rocznie.

Tak wyglądała łaska królewska. Talleyrand, nawet po dymisji otrzymywał 100 000 fr. Mołé, chociaż pierwszy zgłosił swe służby Napole-

# Kiedy wreszcie skończy się odysseja wawelskich arrasów?

## Arrasy uratowane! — Tyle co na potrzeby wojny inflanckiej... — Ponad 300 gatunków zwierząt — Urzędowa Warszawa milczała — Przez Rumunię, Francję, Anglię do Kanady

Kraków, w styczniu. A więc to już lat blisko dziesięć... Zabezpieczeni pozornie granicą rumuńską, wyzbyli lęku o całość własnych głów, przeżywalimy możliwe jeszcze „dziś”, a śliczotami już o mgliste „jutro”, i jako przynębieli katastrofą dni wczorajszych. Wydołaliśmy się znowu bezpośrednio przejęcia wojennej, przytłoczeni wielkością i szybkością narodowego niebezpieczeństwa, bezradni i jak ptaki wyrzucone z gniazda, drepający w miejscu na linii przecznic. Krzątając się około stworzenia sobie najprymitywniejszej choćby egzystencji — zatraciliśmy jednakże ściślejsze kontakty ze sprawami ogólnej natury. W tym nastroju prywatnej troski i zabiegów o los osobisty — uderzyła nas jaśniejsza radość i podnieceniem twarz tak bardzo dla Krelowa zasłużonego konserwatora wojewódzkiego, inż. Bogdana Tretera i brzmiające tajemniczością jego słowa:

— Arrasy i reszta uratowane! Odpląsnę... — mówił cicho, ponownie, nie chcąc jeszcze i wtedy nadawać temu faktowi przedwczesnego rozgłosu. Późniejsze dopiero dni rzuciły dalszy snop światła na dramatyczne przebiegi skarbow wawelskich. Nie szło w momencie, kiedy przewartościowywały się wszelkie wartości, o stronę materialną, pokrywała ją satysfakcja moralna, że w ręce wroga nie wpadły przedmioty naszego dorobku kulturalnego i zabytki historyczne, świadczące o naszej nieprzerwanej ciągłości cywilizacyjnej.

### Bazenna skarby

Już w panegiriku na zasłużony Zygmunta I z Boną Sforzą — Andrzej Krzycki podziwiał wspaniałości zamku, jego skarby artystyczne, złoto błyskające z obci i opon, rozwieszonych na ścianach, bogactwo przewyższające, zdaniem panegirysty, legendarne skarby królewskie Attala. Zygmunta August pomnaża dekoracją wawelską. Główną jego ozdoba stają się wielkie arrasowe bliższe, projektowane przez Michała Coxiena, zwanego „Rafaelem Flamandzkim”. Sceny, odnoszące się do

nowi po jego powrocie z Elby, 50.000, bo umieli się kłaniać i zabiegać o względy króla. Chateaubriand musiał sprzedać ulubioną posiadłość wiejską, gdzie każde drzewo sam sadził i one „rosły wraz z jego marzeniami”, przypominając drogę ma osoby i podróże. Przywoził tam cedry z Libanu, laury z Granady płatany z Grecji, dąb z Ameryki... Lecz nie tylko on zdobył niewiedziećczności królewskiej. Bo jakże wynagrodził Burboni powstańców w Wandejji? Gdy już wszyscy opuścili króla, oni bili się zjadliwie do ostatniego naboju, do ostatniej kropli krwi! Wodzowie ich, furman Ctohalineau, gajowy Stofflet zginęli marnie, ci, co dotarli powrotem Burbonów, żyli dalej w ubóstwie i zapomnieniu. Gdy wreszcie zdecydowano się wypłacać im emerytury, to starczyły one za ledwie na zakup pół funta chleba dziennie. Chateaubriand walczył więc z rządem o poprawę ich bytu tak, jak zwałczal ciągle popieranie karierowiczów oportunistów i intrygantów, którym nie losy kraju tylko własny interes leżał na sercu. Założono pismo „Le conservateur” (konserwatysta) i tam pojawiały się najjadliwsze krytyki, najświetniejsze polemiki, w których jaśniał w pełni talent Chateaubrianda, pisarza - reformatora i gorącego patriotę. Lecz król nie umiał zrozumieć czystości jego intencji. Pienił się ze złości, gdy on atakował jego ulubienca i zapowiadał „że jest gotów pójść do niego i kijem zmusić go do odwołania in-

potopu, podobają się w Polsce najbardziej i stąd całą serią nazwano „Potopem”. Poza tym rozwieszono arraszy ze zwierzętami projektu Wilema Tonsa, herbowe i portierey z satyrami. Kosztowały sto tysięcy dukatów, taką samą sumę poświęcił Zygmunt August na potrzeby wojny inflanckiej — zestawienie to uzmysławia siłą kupna ówczesnego pieniądza i wartość ozdób wawelskich. Arrasów mieliśmy wówczas około 350, sporo przeszło na własność państwa. Zbombardowanie ich przez Jana Kazimierza u kupca gdańskiego Jana Gratty wywołało niezadowolone i interpelacje sejmowe. Wykupione, dostają się do Warszawy w 1724 r., a stąd po rozbiorach do pałaców carskich w Getczyńcu. Straciliśmy je z utratą niepodległości i odzyskaliśmy je po zmartwychwstaniu państwa.

### Powrót do kraju

Pertraktacje trwały cztery lata. Rewindykowano ze 150 tylko 136, tyle, ile przy życzliwej pomocy rządu radzieckiego zdołano odszukać i agnostkować jako bezsporną własność polską. Zbiór to imponujący, konkurujący z zagranicznymi przez kompozycję, dobór i wzajemne jego uzupełnianie się i mający znaczenie dla licznych gałęzi wiedzy.

Na części arrasów widzimy ponad 300 gatunków zwierząt, przy czym uwzględniono już także faunę Nowego Świata. Niektóre grupy zwierząt sportretowane po raz pierwszy, a obok zwierząt istniejących patrzą na widza potwory, żyjące tylko w anegdocie i fantazji. Mają arrasowe również znaczenie symboliczne. W alegorycznym arrasie „W raju” — uzmysławia pychę męską Adama paw i bażant, namiętność — indyk, trud — wąż, próżność zaś Ewy — gęś i papuga, macierzyństwo — pelikan. Postaciom zwierzęcym poświęcił interesujące studia Karol Łukaszewicz, obecny kierownik Ogrodu Zoologicznego we Wrocławiu. Jest to najcenniejszy atlas przyrodniczy z wieku XVI. Jednoróżec, przedstawiony na jednym z arrasów, był tylko w wyobraźni, co nie przeszkadzało, że rzekomy jego róg (w

Wybory w 1820 dały większość stronnictwu Chateaubrianda. Wypadało więc powołać go do rządu lub dać mu jakieś odpowiedzialne stanowisko. Lecz dworacy sprawili, że wysłano go tylko do Berlina będącego wówczas ponurą, mało znaczącą miasteczka. Tam odniósł tę korzyść, że poznał W. Księcia Mikołaja, który utworzył mu drogę do sympatii cara Aleksandra I. Spotkał się z nim później w Weronie, jako członek delegacji francuskiej. Zjazd w Weronie zwołano dla zaradzenia ciągłym trudnościom w prowadzonym przez Metternicha dziele utrwalenia władzy monarchistycznej i despotyzmu, jako odrotu na rewolucję. Aleksander I, wielki miłośnik literatury francuskiej, poczuł od razu dużą sympatię dla tak świetnego jej przedstawiciela. Ku ogólnej zaskońce Chateaubriand był częstym gościem cara i w poufnych z nim rozmowach poruszał sprawy nawet najbardziej drażliwe: „Przedstawiłem rozbiór Polski jako następstwo jednego z największych uchybień moralnych dawnej Francji. Niechęć tego rozbioru ciężką będzie zawsze na Rosji, Prusach i Austrii. Car usmiechnął się i powiedział: „Przedstawiam ci, że jest gotów pójść do niego i kijem zmusić go do odwołania in-

Charakterystyczną cechą obrad wawelskich była ciągła jednakże aktualność ich tematu: „oto dyskutowano najgoręcej o Grecji i Hiszpanii! Tam też powstała w przewidującym umyśle Chateaubrianda myśl szbrojnej interwencji Francji, Hiszpanii, na rzecz

rzeczywistości narwała) stanowił pożądanym przedmiotem handlu. Posiadał go także zamek krelowski, dopóki nie zastawiono go w Gdańsku za 30 tysięcy florenów.

### Wojna

Zanim dostały się skarby wawelskie na drugą półkulę, przeszły istną odysseję. Już wprawdzie w maju 1839 r. nadeszły na Wawel sekretne rozkazy zabezpieczenia najważniejszych zabytków, atoli formalizm biurokratyczny uniemożliwił do ostatniej chwili przeprowadzenie ewakuacji. Dobrze przynajmniej, że rząd Wawelu przygotował skrzynie na ich pomieszczenie i przeprowadził ćwiczenia ze służbą w ich szybkim zapakowaniu. Za podążnięciem sznurka spadały arraszy ze ścian i można było je przygotować w ciągu kilku minut do drogi. Wojna szaleła już na dobre, a urzędowa Warszawa milczała. Lotnicy niemieccy po zgnieceniu swą przewagą liczącą krelowskiej bohaterkiej obrony powietrznej, rzucali już trzeci dzień na miasto liczne, acz mało celne pociski, kiedy postanowiono skarby wawel-

skie wywieźć poza obręb dzieła wojennych.

Przed wszystkim należało rozwiązać kwestię transportu. Krytycznej niedzieli, 3 września, alarmuje zarząd Wawelu wojewodę i komendę miasta. Odprawiają go z kwitkiem. W mieście działa jeszcze telefon, zawodzi administracja. Poszczególne koda i kółka wymontowują się same z organizmu państwowego i zaczynają toczyć we własnym kierunku. W chaosie i bezradności rodzi się myśl wywiezienia skarbow galerami. Wisłą dopływają do Sandomierza, właśnie z zajątkością bombardowanego ze względu na mosty wiślane.

### Na drodze do Rumunii

Wśród grozy i niebezpieczeństw zdołano je przenieść na ląd, a przypadek sprawił, że zabrała je przejeżdżająca kolumna samochodowa. Początkowo opiekuje się nią pęk. Kruk-Szuster, b. komendant krakowskiej 20-ki, potem już tylko kapelmistrz — major Schreier. Wraz z rozszerzaniem się frontu znika nadzieja na umieszczenie pak w Sieniawie k. Jarosławia. Starostowie pobliscy chętnie by po-

## Polacy pod obcymi banderami Na szlaku Vasco da Gamy Droga na Wschód - Monopol portugalski - Ciężka służba

Zamknięcie drogi do Indii Wschodnich przez wojujący Islam, kazało szukać nowych szlaków komunikacyjnych dla wznowienia dawnych stosunków handlowych z rynkami azjatyckimi. Pionierami okazali się tutaj Portugalczycy, którzy dzięki ekspedycji Vasco da Gamy odkryli w roku 1498 drogę morską na Wschód, opływając naokoło ląd afrykański. Ten nowy szlak żeglugowy był nieporównanie dłuższy od dawnego, ale zapewniał bezpieczeństwo i znaczne korzyści gospodarcze. Dlatego też Portugalczycy wyprawili na początku XVI wieku ekspedycje morskie z zaokrętowanym korpusem desantowym, który pod wodzą Almeida i Albuquerque obsadził kilka portów hinduskich z Goa, Diu i

Daman na czele, a równocześnie zapewnił zmonopolizowanie handlu z Indiami w rękach rodaków Vasco da Gamy.

Monopol portugalski w wieku XVI wymagal od wszystkich kupców którzy chcieli wysłać swoje towary do Indii Wschodnich, aby umieszczać je wyłącznie na statkach portugalskich, a nadto, aby opłacali należność za fracht w wysokości 1/3 wartości wysyłanego towaru. Inni Europejczycy, którzy chcieli odbyć daleki rejs i zobaczyć legendarny kraj pagod i słoni, mogli zrealizować swe pragnienia tylko przez wstąpienie w skład załóg okrętów i statków portugalskich. Portugalczycy osiągnęli więc dwa cele: opłaty za przewóz towarów oraz ochot-

ników do swojej służby morskiej, która pochłaniała wiele ofiar. Na szlaku Vasco da Gamy szybkie pojawili się Polacy w roli poszukiwaczy przygód i podróżników ciekawych uroków egzotycznych krajin (wiek XVI), pod wpływem pobudek religijnych (wiek XVII) i dla śmiałych wyczynów na azjatyckich, szlakach morskich (głównie wiek XVIII). Możemy tutaj wymienić także kilkanaście postaci, które podobnie jak te które wstąpiły na morzu Śródziemnym, zostały niesłusznie zapomniane. Polacy wystąpili na szlaku indyjskim bardzo wcześnie i wyprzedzili pod tym względem wielu Europejczyków innych narodowości. Z uwagi na zarządzenia portugalskie pierwsi nasi podróżnicy zmuszeni byli odbyć ciężką służbę okrętową, którą nie krytykują w swych wspomnieniach, jakkolwiek mieliby do tego prawo w stopniu daleko większym, niż poeci biadający na trudy rejsu z Zygmuntem III do Szwecji.

Tak więc nasi podróżnicy w przeciwieństwie do zagodczyków śródziemnomorskich, zetknęli się bliżej z samą nawigacją, pełniąc obowiązki w daleko większym stopniu marynarzy, niż żołnierzy okrętowych. Równocześnie same rejsy trwały znacznie dłużej, gdyż portów pośrednich było jeszcze wtedy bardzo mało. Polscy żeglarze-podróżnicy stawali wobec różnych warunków klimatycznych i nawigacyjnych bez odpowiedniej zaprawy, a nawet przygotowania teoretycznego. Sama służba okrętowa we flocie portugalskiej, holenderskiej i francuskiej była znacznie cięższa niż we flocie maltańskiej, gdzie liczone są za „szereż” ochotnikami, jako ludźmi, poświęcającymi się dla idei walki z hegemonią krajów muzułmańskich. Obecnie żałogi były poddane „rowej dy.”, plimie i ślepego posłuszeństwa wobec kapitanów.

Nasi żeglarze podróżnicy znaleźli się na większych okrętach o napędzie wyłącznie żaglowym. Pierwsi służyli na galeonach, jednostkach tego samego rodzaju, co znany „Smok”, zapoczątkowujący regularną flotę Zygmunta Augusta. Następni pływali już na okrętach liniowych, fregatach i korwetach — a więc na trzech zasadniczych rodzajach okrętów, z jakich składały się floty wojenne od XVII do połowy XIX wieku.

Co było powodem istotnym tego nierozważnego kroku króla, nikt doład należycie nie wyświecił. W każdym razie był to jeden z wielu błędów, które doprowadziły do upadku Burbonów. Za następcy Ludwika XVIII Karola X przypominano sobie znowu talenty polityczne Chateaubrianda. Ofiarowywano mu zraz. teki jakiegos podrzędniejszego ministerstwa, ale skłóciło się znowu na ambasadach w Londynie i w Rzymie. Mając wiele czasu wolnego napisał dla swego rządu memoriał w sprawie wschodniej, gdzie wspominał także o rozbiórce Polski. Lecz upadek gabinetu Martignaca, zmusił go do dymisji, która go zrujnowała doszczętnie. Tracił 200.000 fr. rocznej pensji, miał dług, księgarz jego zb nkrutował, zabrał się więc na nowo do pisarskiej. Wówczas też wykończył trylogię w obronie chrześcijaństwa: „Geniusz chrześcijaństwa”, napisany w 1802 „Męczennicy” (1809), uzupełniając ją III tomem „Studiów historycznych” (1831). W studiach tych przewiduje autor istotę kryzysu moralnego, jaki ciążył już wówczas nad ludzkością. „Idziemy — pisał — do rewolucji powszechnej”.

Umierał w nędznym pokoiku, w Paryżu przy Rue de Bac, a z licznych grona dawnych przyjaciół i wielbicieli pozostała mu jedynie pani Récamier, która na pół oślepła z trudem znalazła jego powieści, aby je zamknąć na zawsze.

Mając już tak ważny tytuł w rękach, zapragnął Chateaubriand, przy poparciu Rosji, uczynić Ren granicą Francji. Lecz jego powodzenie było solą w wielu oczach. Za wiele mówił o swoich triumfach, za głośno się nimi cieszył. Skorzystano też z pierwszej sposobności, aby tego intruza „powalić”. Czekano właśnie na rozmowę z królem w jego przedpokojach gdy mu wręczono krótką notę, że z rozkazu króla hr. Villèle zawiadywać będzie sprawami zagranicznymi w zastępstwie hr. Chateaubrianda. Tak odprawiła się rządząca, który kreddie, nie ministra w pełni powodzenia!

Umierał w nędznym pokoiku, w Paryżu przy Rue de Bac, a z licznych grona dawnych przyjaciół i wielbicieli pozostała mu jedynie pani Récamier, która na pół oślepła z trudem znalazła jego powieści, aby je zamknąć na zawsze.

Umierał w nędznym pokoiku, w Paryżu przy Rue de Bac, a z licznych grona dawnych przyjaciół i wielbicieli pozostała mu jedynie pani Récamier, która na pół oślepła z trudem znalazła jego powieści, aby je zamknąć na zawsze.

Jerzy Wyżewski.

Mgr. J. M.

Na śladach przeszłości stolicy...

## Mury obronne starej Warszawy będą odsłonięte

Warszawa, w styczniu. Z kredytów przyznanych na zimowe roboty rozbiórkowe w Warszawie kwotę 40 mil. zł przewidziano na odgruzowanie Starego Miasta. Suma ta użyta zostanie na odsłanianie dalszych fragmentów murów obronnych dawnej Warszawy. Już w chwili obecnej pierwsze prace rozpoczęto wzdłuż ulicy Podwale, Mostowej oraz Brzozowej. W pierwszej fazie prac przewiduje się odsłonięcie i rekonstrukcję murów na odcinku od Pl. Zamkowego do ul. Mostowej do tzw. Baszty Marszałkowskiej, stanowiącej jeden z ważniejszych fragmentów dawnych murów obronnych miasta.

Sprawą murów obronnych Warszawy interesowano się już od bardzo dawna. Pierwszym, który na podstawie długotrwałych badań wyszedł ich przebieg wśród gęstej zabudowy Starego Miasta był w połowie 19 w. znany historyk Kolberg. Jak stwierdzono Warszawa już w 13 w. otoczona była wokół murem obronnym, który przebiegał od dzisiejszego Pl. Zamkowego wzdłuż ul. Podwale, Mostowej, Brzozowej i Skarpy Wiślanej do stojącej na rogu ul. S-to Jankiej i Pl. Zamkowego tzw. Mansjonarii — części składowej dawnego zamku książąt Mazowieckich. W 14 w. utworzony został nowy — wewnętrzny pierścień murów. Mury te przetrwały do 1705 r. Począwszy od 18 w. mury obronne Warszawy, jako już nieprzydatne, poczęto bądź to burzyć, bądź też obudowywać domami tak, że w krótkim stosunkowo czasie zupełnie zaginęły w ciasnej zabudowie Starego Miasta.

Po mozolnych badaniach, Kolberg opracował dość dokładnie plany przebiegu murów, które następnie posłużyły do prac, podjętych jeszcze przed wojną, nad ich odsłanianiem i rekonstrukcją. Po wyburzeniu kilku kamieniczek, odsłonięto wówczas fragment murów na odcinku od ul. Nowomiejskiej do Wąskiego Dunaju.

W czasie powstania, budynek Starego Miasta przestały istnieć. W wielu punktach odsłoniły się dalsze fragmenty dawnych murów dotąd nie dostępnych dla oka. Obecnie powstał projekt opracowany szczegółowo

przez inż. Godlewskiego odsłonięcia i rekonstrukcji całości zewnętrznego pierścienia murów obronnych oraz zewnętrznej strony drugiego pierścienia tj. pasa murów wewnętrznych. Przed murami projekt przewiduje budowę fosy, zaś pas między murami przewidziano na zieleńce, tzw. „Warszawskie Planty”. Wewnątrz murów projektuje się jedynie rekonstrukcję budynków, pochodzących z 15, 16 w. I okresu wcześniejszego.

## Poświęcenie i otwarcie zabytkowego kościoła św. Elżbiety w Gdańsku

W jesieni ubiegłego roku ukończono zostały roboty nad odbudową zabytkowego kościoła św. Elżbiety w Gdańsku, położonego w najwyższej dzielnicy miasta, przy ul. Elżbietańskiej nr 1, tuż obok dworca głównego.

Stowarzyszenie Misyjne Księż



Wnętrze zabytkowego kościoła św. Elżbiety w Gdańsku  
Foto — Lelewicz

## LIST Z WYBRZEŻA

# Molo sopockie zagrożone

Do maja musi być przeprowadzony generalny remont



Sopot, w styczniu. Molo sopockie — najdłuższemu tego rodzaju pomostowi w Europie, grozi katastrofa. Miasto musi przeprowadzić do maja br. generalny remont, gdyż w przeciwnym razie wielki sztorm, z jakim należy zawsze liczyć się na Wybrzeżu mógłby roznieść zbutwiałe wiązania pomostu, połamać przegniłe pale i zawalić konstrukcję.

Trudno jest oprzeć się tej wizji, gdy przyglądamy się obecnie molo, a szczególnie jego prawemu odgałęzieniu, przy którym w sezonie cumują jachty i łodzie. Skrzydło to lada chwila może usiąść na wodzie. Do powyższego stanu przyczynił się w dużym stopniu brak konserwacji w okresie wojennym oraz niszczące działanie dwóch silnych sztormów w ub. roku. W połowie maja zdażyły się podczas sztormowej pogody awarie statków „Danuty”, „Aleksandra” i „Wilka”. Wiatr rzucił je o molo, nad wyrywając je w kilku miejscach. Drugi sztorm wyjątkowo silny, nienotowany od szeregu lat o tej porze w dniu 14 sierpnia — zniszczył bardzo falochron oraz nadwyreżył konstrukcję całego mostu.

Miasto postanowiło zabezpieczyć na czas swoje molo, bez którego sława sopockiego uzdrowiska byłaby nie do pomysłenia. Ież to wytwornych pań i panów przyjeżdża do Sopotu po to jedynie, by podczas spaceru na molo zareprezentować eleganckiej publiczności, swoje najlepsze suknie, buciki i najmłodniejszy fason kapelusza. Ież nóg turystów i dzieci z wycieczek szkolnych przemierzało deskę sopockiego pomostu. Ież na tym molo odbyło się wspaniałych deflad, zabaw ludowych, zawodów pływackich i regat jachtowych. Molo daje miastu poważne dochody. W ub. roku kasy sprzedały ponad milion biletów wstępu. Przyjmując nawet cenę biletu najniższą — 5 zł — daje to 5 milionów zł.

Roboty zabezpieczające prowadzone są już obecnie. Na miejsce połamanych pali wbija się nowe. Przegniłe deski usuwa się by zastąpić je nowymi. Mamy nadzieję, że zaciągnięte pożyczki 15 milionów zł powieździe się i na otwarcie sezonu molo przybierze solidny i świeży wygląd, a konstrukcja oprze się najsilniejszym i nieprzewidzianym burzom. Na pewno też kasy sopockie sprzedadzą w tegorocznym sezonie nowy milion biletów wstępu. A jeżeli miasto zdobędzie się na inicjatywę i pomyśli o atrakcjach na molo, — to nie milion, a przynajmniej półtora będzie na molo. (P)

## NAUKA i technika

### „Koszykowy” spadochron

Trudności w sprowadzaniu na ziemię rakiet używanych do badań najwyższych warstw atmosfery bez uszkodzenia, przyrządów była jednym z najpoważniejszych problemów celowości tych badań. Używane bowiem dotychczas spadochrony okazały się niedobre. Można ich było używać tylko do wysokości 45 km a najwyższej 55 km. Wielką ich wadą był ich nadmierny ciężar. Biorąc pod uwagę, że ładunek takiej rakiety wynosił tylko 24 kg — to przy wadze normalnego spadochronu 18 kg — na aparaty rejestrujące zostaje zaledwie 6 kg.

Po dłuższych próbach w tym kierunku skonstruowano w końcu „koszykowy spadochron”. Jest to spadochron z jednolitego materiału — lecz pleciony podobnie, jak koszyk z wikliny. Materiałem plecionkowym są taśmy jedwabne, które mogą wytrzymać temperaturę powyżej 200 stopni. (promiennie słoneczne i tarcia o powietrze). Nylon topi się bowiem przy około 200 stopniach.

Do zrzuć głowicy z aparatami stosuje się dwa spadochrony. Najpierw otwiera się mniejszy o średnicy 2,5 metra, który redukuje szybkość spadania do 9 metrów na sekundę. Na wysokości zaś około 45 km rozwija się drugi spadochron, który z kolei zmniejsza szybkość do 4,5 metra na sekundę. Z różnicy czasu wnioskuje się prosto o odległości przedmiotu — podobnie, jak przy echu. By powiększyć odbijanie się fal od spadochronu wyszło w promieniście ułożone tasiemki spadochronu metalową siatkę. Konieczność zastosowania „koszykowych spadochronów” jest zrozumiała, jeżeli sobie uprzytomnimy, że rakietka spada na ziemię z szybkością 3,200 km na godzinę. (A. S.)

KAZIMIERZ GODZIEMBA



## Zemsta TOMASZA BRZOSTKA

40

W osamotnieniu, którego Jakub doznawał po wyjeździe Tomka, a którego nie mogła usunąć praca twórcza ani przyjaźń z Klarą, uczucie Jakuba do dalekiej Anna-Barbary nabierało nowego blasku, wzmagalo się i przybierało zabarwienie niecierpliwiej tęsknoty. Anna-Barbara zapewniała Jakuba o swym bliskim przyjeździe do Polski. Przyjazd ten odkładała jeszcze na kilka tygodni, podając poważne przyczyny opóźnienia go. Odkładanie decyzji przyjazdu przez Annę-Barbarę niecierpliwilo Jakuba. W jednym ze swych listów do dziewczyny Jakub dał wyraz swojej niecierpliwości. Anna-Barbara w odpowiedzi na list Jakuba zaproponowała mu przyjazd po nią do Rzymu.

Jakub zdawał sobie sprawę z tego, że dziewczyna zaproponowała mu przyjazd bez wiary w to, że propozycja jej potraktowana będzie poważnie, nabrał jednak wielkiej ochoty do ujęcia dziewczyny w objęcia, do odwiedzenia Rzymu i Bolonii, uściśnięcia Paola i Tomka, znalezienia się w tak dobrze znanej mu atmosferze bolońskiego klubu sportowego. Zdecydował się na wyjazd, postanawiając doprowadzić go do skutku bez zwłoki.

Decyzję Jakuba pani Zofia powitała z przerażeniem. Nie miała ona najmniejszej ochoty na porzucenie ojczyzny, dla której w czasie wieloletniego pobytu za granicą zachowała w sercu świeże i gorące uczucie. Wróciwszy w wyniku kalectwa Jakuba do Polski, po krótkim w niej pobycie, pani Zofia uważała wypadek Jakuba za zrządzenie losu, mające na celu wrócenie ojczyźnie jej i syna. W czasie dwóch lat, jakie upłynęły od chwili jej nie-

spodziewanego powrotu do ojczyzny, kobieta poczuła się w niej szczęśliwa i wynagrodzona za wszystkie życiowe porażki i klęski. Pochłonęło ją życie wśród swoich, w gronie rodziny, w pobliżu przyjaciół dzieciństwa i młodości. W ciągu dwóch lat minionych od powrotu do ojczyzny, oswoiła się z myślą, że mając Jakuba przy sobie, przy nim, jego żonie i dzieciach, dokona żywota w Polsce i zostanie pochowana na miasteczkowym cmentarzu, gdzie leżały szczątki jej rodziców, krewnych i sióstr. Decyzja wyjazdu Jakuba do Włoch sparaliżowała ją myślą, że Jakub z podróży swej nie wróci. Uważała, że w chłopcu tkwi zbyt wiele Włocha, aby zgodził się po raz wtóry pożegnać się z włoskim niebem i słońcem, z włoskimi przyjaciółmi i warunkami, w jakich wzrastał od dzieciństwa. Ze swymi obawami pani Zofia podzieliła się z Klarą. Dziewczynę zastanowiły słowa ciotki, lecz po namyśle doszła do wniosku, że nie ma podstaw do obaw, jakie ciotka żywiła. Wydała jej się niemożliwa ochota Jakuba na pozostanie we Włoszech. W każdym razie obiecała ciotce pomówić z Jakubem na ten temat.

Jakub po przedstawieniu mu przez Klarę obaw jego matki, zastanowił się przez chwilę, po czym uspokoił ją słowami:

— Może to dziwne, lecz nawet przez chwilę nie pomyślałem o możliwości pozostania we Włoszech. Nie wiem jak to się stało, lecz nie wyobrażam sobie — jak to w tej chwili dopiero spostrzegam — życie poza Polską. Możesz mamę zapewnić, że jej obawy są całkowicie bezpodstawne.

Po rozmowie z Klarą Jakub próbował zgłębić uczucie nurtujące w jego podświadomości, a wydobyte niespodzianie przez przedstawienie mu ustami Klary obaw matki. Zdziwił się, uświadomiwszy sobie, że z żalem będzie żegnać to wszystko, co otaczało go w ciągu dwóch lat pobytu w miasteczku i tych wszystkich, którzy w ciągu tych dwóch lat stali mu się bliscy i drodzy. Pobyt Jakuba miał potrwać tylko kilka tygodni, a jednak nawet na ten krótki czas żał mu było żegnać matkę i przyjazną mu Klarę, wujka, wzbudzającego w nim tyle sympatii swoim poważnym stosunkiem do wykonywanej przez

siebie pracy, cichą ciotkę i Emilkę zawsze gotową do usług i zawsze uśmiechniętą mimo kalectwa. Jakub nabrał obaw o klubowych chłopców, których zostawiał bez trenerskiej opieki. W pewnej chwili spostrzegł się, że myśli po polsku. Zauważył to u siebie po raz pierwszy. Był pewien, że nawet mówiąc po polsku, myśli po włosku. Przyłapał się też na tym, że myśląc o Polsce, mówi sobie „u nas”, myśląc zaś o Włoszech, mówił „u nich”.

— Jestem na najlepszej drodze do stania się Polakiem — powiedział sobie.

Stwierdzenie to nie wywołało w nim żadnej przykrości.

— Atawizm — mruknął.

Tym słowem zamknął swe rozmyślenia.

Rozpoczął się sezon róż. Na wszystkich rzymskich placach i ulicach, na targowiskach i mostach sprzedawcy rozkładali przed oczami przechodniów cały przepych barw i kształtów kwiatnych paczków na wysmukłych łożyczkach. W szczególnie upodobanych przez handlarzy miejscach różany zapach rozchodził się daleko w głąb uliczek. Nozdrza przechodniów wdychały z lubością słodką, odorującą woń, zmuszającą do niepotrzebnego, wielokrotnego w ciągu dnia stwierdzenia: „wiosna!”.

O wiosnie mówiło przede wszystkim słońce, nagrzewające miejskie mury z każdym dniem silniej. Trawniki ogrodów, skwerów i parków miejskich pokrywały się świeżą, soczystą zielenością. Ruch na ulicach wzmógł się i ożywił. Wnętrza podwórek i głębie wąskich uliczek wypełniły się dziaćką dającą donośnymi głosami wyraz swego zachwyty wywołanego prawdą, że ustąpiła lekka, lecz dokuczliwa zima. Przelrzyste powietrze i czyste niebo dawały tej radosnej prawdzie niezaprzeczone świadectwo.

Jakub chodził z Anną-Barbarą po rzymskich ulicach, placach i zaułkach pełen tej wiosny w duszy i sercu. Odpadły od niego wszelkie troski, zadumy i ponurość.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Marian Fiałkiewicz

## „Krakatit” i „Lalka”

Wyświetlany obecnie w Polsce z dużym powodzeniem film czeskiej produkcji „Krakatit”, osnuty na tle głośnej powieści Karola Czapka przypomina ten jeszcze przedwojenny, znany i w polskim tłumaczeniu utwor. Nie tylko jednak go przypominał, ale swoim tematem obudził najwyższe zainteresowanie może nawet większe niż przed 20 z górą laty gdy się tylko ukazał, bo zagadnienie w nim poruszone okazało się dziwnie „prorocze”, bardzo dziś aktualne i bliskie temu, cośmy niedawno przeżywali, co nas obecnie niepokoi i przed czym staramy się uratować świat. Głównym bowiem tematem powieści Czapka jest sprawa wynalazku nowej materii wybuchowej o potwornej sile, a opartej na wyzwoleniu olbrzymiej energii, wywołanej rozbitciem atomu i mogącej doprowadzić nie tylko do śmierci milionów ludzi, do zniszczenia dóbr materialnych na olbrzymich przestrzeniach, ale wprost sprowadzić zagadę życia na ziemi. Według teorii inż. Prokopa, bohatera tej powieści, wszelką materię można obrócić w materiał wybuchowy i w ten sposób rozsądzić ten świat.

Ostatnie lata pokazały nam, że nie wszystko w tym utworze jest tylko fantastycznym rojeniem bujnej wyobraźni artysty. Stoją nam bowiem przed oczyma nie wymyślone, ale jakże realne obrazy ruin Hiroshimy i Nagasaki, spowodowane amerykańską bombą atomową, oraz dzisiejsze apokaliptyczne obietnice „fabrykantów śmierci” zwielokrotnienia jeszcze spustoszeń przy użyciu tej strasznej broni w przyszłej wojnie. Nic więc dziwnego że i w powieści, i w filmie Czapka i myśli o niszczycielskiej potędze wynalazku przeraziła samego odkrywcę tej siły, zwłaszcza gdy ciemne, wszechwładne pieniądzem i brutalną przemocą fizyczną koła imperialistów, kapitalistów i militarystów, zatrute jadem nienawiści do człowieka, używają z całą bezwzględnością wszystkich sposobów, by wydrzeć wynalazcy tajemnicę i wyzyskać ją do swoich nikczemnych celów rozmięczenia innych państw i zapanowania nad światem, choćby do ich urzeczywistnienia miało się dojść po stosach ofiar i gruzach cywilizacji. Inż. Prokop więc sekretu produkcji nie zdradzi a nadto wytworzył już w niewielkiej ilości ów straszliwy materiał wybuchowy wytrąca z rąk swych przedsiębiorców i postanowi oddać swoje odkrycie naukowe nie na dzieło zniszczenia ale na stworzenie nowej siły napędowej, by przyczynić się w ten sposób do rozwoju i uszlachetnienia cywilizacji.

Gdy się czyta tę książkę o niezwykłych dziejach inż. Prokopa, mimo woli przypomina się nam „Lalka” Prusa, a w szczególności opisana tam sprawa tajemniczy wynalazku chemika Geista, pracującego podobnie jak tamten wynalazca nad odkryciami w drodze zmiany wewnętrznej materii. Bo i tu uczonej także podejmuje wielki wysiłek dla wydarcia naturze jednej z jej tajemnic, a mianowicie opanowanie powietrza, w tej myśli jednak, aby nie dostać się on jak tyle innych, w ręce groźnych potęg władających ziemią, lecz zachowany przez wartościowe jednostki, posłużyć dla zbudowania nowej, lepszej cywilizacji, która da wreszcie ludzkości pokój i szczęście. Dotąd bowiem pracą i trudem myśli szlachetnych, genialnych uczonych zdobyte wynalazki zamiast być błogosławieństwem ziemi stawały się jej przekleństwem. „Braz żelazo — jak mówi Geist — proch, igła magnezowa, druk, maszyny parowe i telegrafy elektryczne dostawały się bez żadnego wyboru w ręce geniuszów i idiotów ludzi szlachetnych i zbrodniarzy. A jaki tego rezultat? Oto ten, że gupota i występki, dostając coraz potężniejsze narzędzia, mnożyły się i umacniały za-

miast stopniowo ginąc. Ja nie chcę powtarzać tego błędu i jeżeli znajdę ostatecznie metal lżejszy od powietrza oddam go tylko prawdziwym ludziom. Niech oni raz zaopatrzą się w broń na swój wyłączny pożytek; niechaj ich rasa mnoży się i rośnie w potęgę, a zwierzęta i potwory w ludzkiej postaci niechaj zwolna wyginą. Jeżeli Anglicy mieli prawo wypędzić wilków ze swej wyspy, istotny człowiek ma prawo wypędzić z ziemi przynajmniej tygrysy, ucharakteryzowane na ludzi”.

A jednak choć od czasów Geista (r. 1878) marzenie Dedalowe o przypięciu skrzydeł człowiekowi zostało urzeczywistnione, to jednak znów pragnienia szlachetnego idealisty, by żegluga powietrzna zbliżyła do siebie ludzi, społeczeństwa, narody, uczyniła im życie łatwiejszym i przyczyniła się do ujarznienia bestii w człowie-

współczesnego Prusowi społeczeństwa polskiego, gdyż cięży nad nim jeszcze system arystokratyczny i kwitną przebrzmiała gdzie indziej hasła romantyzmu, gdyż dochodzą w nim do głosu nie ludzie wartościowi gorący idealisci, lecz tylko moralnie ohydne typy egoistów i nikczemników: jednym słowem, rozkład, który wszystko ogarnia. Stąd wniosek jedyny, do którego dochodzi po ruinie swych planów życiowych Wokulski, powracający po nowe życie do paryskiej pracowni Geista: musi się koniecznie przebudować podstawił obecnego układu stosunków, stworzyć nową cywilizację rękoma tych przodujących ludzkości duchów, którymi są w pierwszym rzędzie uczeni i wynalazcy, jednakże pod warunkiem, iż stworzone przez nich dzieła nie dostaną się już nigdy w ręce ludzkich potworów i tygrysów, lecz wyzyskane zostaną

### W ROKU MICKIEWICZOWSKIM



ADAM MICKIEWICZ W TURCJI

W związku z obchodem 150 rocznicy urodzin Adama Mickiewicza Ministerstwo Kultury i Sztuki oraz Polskie Radio ogłaszają konkurs na pieśń solową z akompaniamentem fortepianu lub na chr. dowolnego typu a capella lub z akompaniamentem

do opanowania tej drogi cywilizacji i zapoczątkowania nowej, szczęśliwej ery życia na ziemi dla dobra przyszłych, doskonalszych pokoleń. Przy tej pracy znajdują się obok siebie także Wokulski i Prokop. Dlatego choć realistyczna powieść Prusa o szerokiej, epickim oddechu, dająca wszechstronną syntezę życia polskiego w drugiej połowie XIX wieku, pozornie tak bardzo w swojej konstrukcji odbiega od fantastyczno-sensacyjnej opowieści Czapka, mają one w sobie ten sam miąższ ideowy i tę samą wiarę, że tylko zdobycze nauki, złożone w ręce idealistów, żyjących myślą o szczęściu ludzi, o postępie i pokoju dokonają największego przewrotu na ziemi: uszlachetnią gatunek ludzki. Ci dwaj pisarze słowiańscy jakby nawiązywali do starej myśli Platona z „Rzeczypospolitej”, że nie prędzej skończy się utrapienia ludzkości, aż albo filozofowie zaczną królować, albo królowie filozofać.

Być może, że ktoś postawi tu zarzut, że to wszystko to tylko puste mrzonki, próżne majaczenia czy urojone utopie, nie liczące się z faktycznym układem sił w życiu społecznym i politycznym że marzenia Geista i Wokulskiego nie wiążą się organic-

nie z odrażającym obrazem świata „Lalki”, który jedynie jest realny. A jednak ileż nam historia daje przykładów, że idee uważane w chwili swych narodzin za nierealne, i tępiały się z czasem w czyn, gdy ludzkość w swoim rozwoju już na tyle dojrzała. Dlatego i dziś także, gdy słyszymy z jednej strony pogródkę pewnych państw, sądzących że w tej chwili posiadają monopol na niszące wynalazki, a z drugiej strony widzimy bezowocność prób podejmowanych przez obrońców idei pokoju na terenie O.

Dr Leon Witkowski

## Śpiewactwo polskie na nowych drogach

Amatorski ruch piewaczy w Polsce stanowi najbardziej demokratyczny, najbardziej społeczny odcinek życia kulturalnego. Praca nad kultywowaniem pieśni chóralnej wpręga nie tylko w orbitę zagadnień kulturalno-artystycznych, ale również i organizacyjno-społecznych szerokie masy śpiewaków, dyrygentów i organizatorów życia śpiewaczego. Umuzycznienie tą drogą jak najliczniejszych rzesz społeczeństwa jest najważniejszym, szczerzym hasłem śpiewactwa naszego.

Życie śpiewacze w Polsce ma bogatą przeszłość i piękne tradycje i to właśnie na polu pracy nad upowszechnieniem i wręcz umasowieniem pieśni.

Już w siódmym dziesięcioleciu ubiegłego stulecia rozpoczęto naprzód na Pomorzu, a rychło potem w Wielkopolsce i na Śląsku zakładać zrazu sporadycznie, rychło jednak coraz liczniej kółka śpiewacze. Powstały one z idei walki z zaborcą niemieckim o pieśń polską, o słowo polskie, co więcej — o kulturę polską na tych ziemiach. W demokratycznej, wybitnie społecznej postawie śpiewaków tkwiła ich siła i ich rozmach organizacyjny. Rychło — jeszcze pod koniec ub. stulecia powstały związki śpiewacze naprzód w Wielkopolsce, potem na Śląsku i na Pomorzu, skupiając w swoich szeregach dziesiątki tysięcy polskich śpiewaków. Na terenach pozostałych zaborów ten ruch śpiewaczy budził się dopiero na początku bież. wieku i osiągnął znacznie skromniejsze wyniki.

Międzywojenne lata były okresem dalszego krzepnięcia i rozrostu tych organizacji zwłaszcza na terenach Polski Zachodniej.

Kiedy po okrutnej drugiej wojnie światowej trzeba było życie śpiewacze wskrzesić z zupełnego zniszczenia, ocaleni z zawieruchy wojennej ludzie dobrej woli zabraли się do tej pracy z nową energią i wiarą aktualności pracy nad umasowieniem pieśni polskiej a tym samym nad umuzycznieniem szerokich warstw społecznych szczególnie robotniczo-chłopskich. W krótkim też czasie odbudowano wspaniałe gmachy dobrze zorganizowanego śpiewactwa polskiego zrzeszającego dziś około stu tysięcy śpiewaków w 12 związkach śpiewaczych.

Delegaci tych związków zebrał się ostatnio w Poznaniu na ogólnopolskim zjeździe, aby w obecności przedstawicieli Ministerstwa Kultury i Sztuki z wiceministrem Sokorskim na czele radzić wspólnie nad obecną pracą, oraz przyszłymi zadaniami stojącymi przed śpiewactwem polskim.

Na czoło obrad zjazdu wysunęło się przemówienie programowe wiceministra Sokorskiego. W głębokich wywodach nakreślił minister zadania stojące przed polskim śpiewactwem amatorskim. — Nie odrywając się od dotychczasowego dorobku, mówił minister Sokorski, — budować trzeba dalej gmach kultury śpiewaczej. Pieśń polska ma z jednej strony utrzymać ścisłe więzy z polską pieśnią ludową, a z drugiej zaś strony ma ona odzwierciedlić kolosalny wysiłek

N. Z. unieszkodliwienia ich bierzemy do rąk tak z tych względów aktualne utwory jak „Lalka” Prusa czy „Krakatit” Czapka, zacierające często swymi problemami granice między literaturą, nauką a polityką, bo pamiętamy, że idee o ile są wielkie i twórcze choć wypielegnowane w cieniu gabinetu uczonego czy zrodzone na kartach dzieła poety, dokonywują największych przewrotów na świecie. Niekiedy tylko długo kielkować muszą, zanim przebiją twardą upinę serc ludzkich, ale nie giną, bo idee zabite nie można i czekają na swój czas.

twórczy całego narodu. Jednym z naczelnych zadań jest stworzenie nowej pieśni masowej bez rezygnowania z tradycyjnych zasłużonych form śpiewania. Wielką troską otaczać trzeba będzie sprawę repertuaru, poziomu artystycznego, szkolenia nowych kadr kierowników chórów itp. Nie wolno rezygnować z fachowości w traktowaniu tych problemów. W tym celu Ministerstwo otworzy specjalne szkoły dla kształcenia kierowników zespołów śpiewaczych, by usunąć szkodliwe objawy panoszącego się gdzieś niedługo dyletantyzmu. W wszystkich poczynaniach śpiewactwa Ministerstwo okazywać będzie nie tylko przychylnie zainteresowanie, ale realną pomoc.

W dalszych referatach — dyrektora artystycznego zjednoczenia prof. St. Wiechowicza i mgr Wronskiego, oraz w dyskusjach omówiono szczegółowo możliwości realizacji zadań zjednoczenia na bliższą przyszłość, a więc m. in. kwestię repertuaru, szkolenia dyrygentów i wydawnictw nutowych. Postanowiono utworzyć przy Zjednoczeniu komisję naukową dla badań historyczno-socjologiczno-artystycznych problemów śpiewaczych. Realizowanie tego projektu świadczyć będzie o dalszym rozwoju śpiewactwa polskiego, które także na polu przeprowadzania nowoczesnej naukowej organizacji swej pracy wśród innych stowarzyszeń kulturalno-społecznych produkuje. Zakończono zjazd omówieniem projektu zorganizowania wszechpolskiego zjazdu śpiewaczego z okazji zbliżającego się 1000-lecia stolicy Wielkopolski.

### UNIwersytet Jagielloński UCZCIE LEOPOLDA STAFFA

Na Uniwersytecie Jagiellońskim odbyła się uroczystość wręczenia Leopoldowi Staffowi dyplomu doktora honoris causa.

Leopold Staff jest czwartym artystą polskim, którego spotyka to najwyższe wyróżnienie Wszechnicy Krakowskiej.

W r. 1886 doktorat taki otrzymał Jan Matejko, w r. 1909 Henryk Sienkiewicz, w 1930 — Karol Szymanowski.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz, partii politycznych, świata nauki i sztuki oraz senat Uniwersytetu z rektorem Marchlewskim na czele.

Wchodzącego na salę znakomitego poety-jubilata powitano żywiołowymi oklaskami. Po odśpiewaniu kantaty przez chr. akademicki, zebrał głos prof. U. J. Pigoń.

Mówca uzasadnił nadanie poecie doktoratu, czyniąc przegląd jego 50-letniej twórczości lirycznej. Twórczość Staffa, sięgająca okresu Młodej Polski, towarzyszy kilku następnym pokoleniom poetyckim a po najmłodszą generację powojenną. Po uwpukleniu zasług pety, jako genialnego odtw. rcy-tłumacza, prof. Pigoń zakończył stwierdzeniem, że U. J. promocji doktorską pragnął uczcić człowiego poetę polskiego tworzącego na przestrzeni trzech generacji.

# Między Brukselą a Antwerpią... DWA OBLICZA BELGII

### W kleszczach kryzysu... — Wystawy na pokaz — Bezrobocie zatacza coraz szersze kręgi — Katastrofalna sytuacja

Korespondencja własna „Ilustrowanego Kuriera Polskiego“



Bruksela, w styczniu.



Każdego dnia 10.000 robotników portowych w Antwerpii oczekuje na zatrudnienie przy wyładunku statków. Jednak tylko 600 — 800 z nich znajduje pracę. Pozostali czekają do następnego dnia, również bez nadziei, jak ciślej.

tycznych i konstytucyjnych. Przywódcy związków zawodowych przytaczają przygnębiające cyfry w dziedzinie zatrudnienia: 270.000 bezrobotnych na ogólną liczbę 8 milionów ludności.

W restauracjach brukselskich poleca się 7 rozmaitych gatunków wędznych, lecz goście w nich nie widzą. Bary świecą również pustkami, a sklepy są pełne towarów, na które prawie nikt nie może sobie pozwolić. Jakoś wyjątkowo, niewytłumaczalnie dobrobyt powojenny skończył się. Oświetlenie jest tak rzadkie i zbyt małe, jak w innych miastach w Europie, a ludność nie jest skrypowana prawie żadnymi kontrolami i ograniczeniami w spożyciu, lecz wszyscy patrzą z wzrastającym niepokojem w przyszłość.

Turysta zagraniczny, który bywa przyjmowany w Belgii z entuzjazmem (z powodu waluty, którą przynosi ze sobą), nie spostrzeże od razu niedomagań belgijskich. Blask, jakim oślepia Bruksela, piękno miasta Bruges, wspaniałe plaże Ostendy i Blankenberghe, usmęka kelnereków i dobry humor doradców — wszystko to sprawia, że obcokrajowiec czuje się jak w domu. A jeżeli zapragnie rozrywki, to ma do wyboru kabarety z paryskimi „mudykami”, opery, teatry, kina, muzea i wszystko, czego dusza zapagnie.

Lecz za tę błyskotliwą fasadę — potrzebuje się tylko oddać o 40 minut od rue Royale w Brukseli w kierunku Antwerpii — zobaczy turysta rzeczy, które zdziwią go znacznie więcej, niż rozmiary i smak biesiady w Hotelu Canterbury.

W Antwerpii żyje 5.000 bezrobotnych z zapomogi. Ludzie ponaci z dwójgłęb dziećmi otrzymują na tydzień akurat tyle, ile w lepszej restauracji kosztuje jedna kolacja. W urzędzie zatrudnienia dla robotników portowych wyczekuje swej kolejki 10.000 ludzi. Czekają w ponurym nastroju, gdyż szeregi ich poprzedników w odbierają im nadzieję

na otrzymanie skierowania, upoważniającego do jednej dniówki... W ciągu dnia wydej się najwyżej 700 takich przekazów. Reszta odchodzi ze spuszczonej głową do domu lub siada gdzieś i gra w karty.

Antwerpia jest jednym z tych ośrodków kryzysu, które uregają zasadzie „bezpośredniej i ograniczonej ingerencji rządu” w dziedzinie przemysłu i na rynku pracy. Zasadzie, którą minister gospodarki M. Jean

Duviensart określa jako „główną podporę” belgijskiej polityki gospodarczej. Kryzys Antwerpii da się częściowo wytłumaczyć faktem, że dostawy marszalskie dla Niemiec zachodnich są skierowywane z Ameryki do Bremen, a z W. Brytanii do Hamburga, zamiast przez Antwerpię, aby w ten sposób zaoszczędzić „twardą” walutę belgijską.

Istotną przyczyną kryzysu, ogarniającego Belgię, tkwi jednak głównie: w ogólnej sytuacji gospodarczej Europy zachodniej. Plan Marshalla i ingerencja Stanów Zjednoczonych w życie gospodarcze krajów, otrzymujących „pomoc” amerykańską, pociąga za sobą spadek produkcji, a tym samym i bezrobocie. „Problem Antwerpii” powtarza się w stosunku do przemysłu włókienniczego Gandawy w stosunku do przemysłu skórzanego i obuwanego w Brukseli, oraz jeżeli chodzi o większość artykułów w konsumpcyjnych w ogólności, nie wyłączając sprzętu telefonicznego i radiowego. Belgia nie może znaleźć rynków zbytu dla swych pierwszorzędnych towarów. Nadto W. Brytania nie stała na to, by mogła pozwolić turystom na wywóz waluty do Belgii. Dla przemysłu turystycznego Belgii, zatrudniającego ponad 200.000 ludzi, jest to prawdziwa katastrofa.

Nad całą Belgią dzisiejszą góruje widmo kryzysu ekonomicznego, odsuwając na dalszy plan takie „zmartwienia” w dziedzinie politycznej, jak przewlekły spór w łonie rządu „koalicyjnego”, pomiędzy partią socjalistyczną a partią katolicką, w sprawie subsydiowania szkół katolickich, czy kwestia restytucji króla Leopolda. **Peregrinus.**

## 30 lat pracy PZN

# NARCIARSTWO — ruchem społecznym

### Droga do zdrowia i radości życia

Kraków, w styczniu. Polski Związek Narciarski zdecydował zamknąć 30-letni okres swej działalności pewną uroczystą acz uartą formą — „jubileuszem”. Nie po to, aby się pochwalić taką, czy inną działalnością, wymienić jakie czy inne zasługi — gdyż to minęło by się z celem, dla którego tyle lat zespoli ludzi bezinteresownie poświęcił olbrzymią ilość czasu i wysiłku. Obrano tę formę po to, aby stanowiącą nową starą do nowej pracy dla rozwoju polskiego narciarstwa. Dlatego też nie będzie to akt, wypełniony działalnością Polskiego Związku Narciarskiego, ale będzie to akt, w którym będzie mowa o polskim narciarstwie w momencie, kiedy państwo i społeczeństwo polskie buduje nowy ustrój we wszystkich dziedzinach życia społecznego i państwowego. Nie będzie to taki akt historyczny — ale będzie to akt, który winien dotrzeć do całego społeczeństwa, podbudować go do nowej pracy na nowych podstawach.

Narciarstwo nie jest ani tylko sportem, ani tylko turystyką, czy wychowaniem fizycznym lub przy sposobieniu wojskowym — jest natomiast ruchem społecznym, obejmującym wszystkie te funkcje, a posiadającym doniosłe znaczenie państwowe, zarówno kiedy weźmiemy pod uwagę względy zdrowotne, wychowawcze, czy obronność kraju, jak też względy kulturalno-wychowawcze, a także, których pominać się nie da, gospodarczo-socjalne.

Elementów tych rozdzielić się w narciarstwie nie da bez szkody dla samej istoty narciarstwa, jako ruchu

socjalnego. Jedynie harmonijna równowaga wszystkich tych elementów zapewnić może jego racjonalny rozwój.

Narciarstwo nie da się porównać z żadną inną dyscypliną sportu. Już np. samo opanowanie olbrzymich terenów, niejednokrotnie przekraczających wiele dziesiątków kilometrów przy organizowaniu zawodów narciarskich stwarza warunki rozwojowe dla całych miejscowości, które je zawładniają tylko temu, że posiadają odpowiednie dla narciarstwa tereny. A turystyka? Miejscowości, które bez narciarstwa nie miałyby żadnych rozwojowych — dzięki niemu zapewniają dobrobyt swym mieszkańcom. Powstają osobne gałęzie przemysłu nie tylko ściśle z samym uprawianiem narciarstwa związane.

*Wieloletni członek Zarządu PZN, były prezydent PZN, J. Rebutowski*

Ministrowie Skrzyszewski i Rabinowski wyrażają PZN uznanie za krzewienie narciarstwa.

# Kacik FILMOWY

## Z dobrej powieści nie zawsze dobry film

Film mając do dyspozycji nieograniczone wprost możliwości techniczne, sięga chętnie do literatury i teatru. Sztuka teatralna umiejętnie przerobiona na scenariusz filmowy na biera rumieńców życia, stwarzając większą iluzję rzeczywistości. Jednakże bardzo często, w pogoni za tempem, zapomniano o żywym słowie — przeistaczając i treść dobrej sztuki teatralnej, tworzyło się po prostu mizernej wartości artystycznej obraz filmowy.

Brak dobrych tematów czysto filmowych był zapewne po większej części powodem skierowania uwagi na literaturę. Filmowano dzieła znane i powieści debiutantów. Według przeprowadzonych kiedyś przez amerykańską produkcję ankiet — publiczność kinowa chętnie ogląda na ekranie dzieła ulubionych autorów.

Aby film oparty na popularnej powieści zdobył rozgłos, dobierano za

wsze starannie całą obsadę, z reżyserem włącznie. Dobra powieść ma to do siebie, że łatwo daje się transponować na ekran. Zdarzały się często niestety także wypadki, że główny kierunek dzieła przez stworzenie scenariusza luźno opartego, a nawet odbiegającego treścią od książki — został całkowicie wypaczony i wówczas taka przeróbka filmowa przynosiła autorowi więcej przykrości niż zaszczyców.

W samej rzeczy, jest sprawa dobra przenoszenie na ekran dobrych dzieł literatury światowej. Do historii filmu przeszedł przecież „Sen nocy letniej”, utrwalony z całym netyzmem na taśmie filmowej przez Reinhardta, zaś szeregi przeróbek filmowych doczekały się dzieła Dosztoiewskiego, Tolstoja, Szekspira, i wielu innych. Niemal wszystkie powieści angielskiego pisarza Cronina przeniesiono na ekran, a więc „Cyfady” wświetlana pt. „Złudzenie życia”. Gwiazdy patrzą na nas „Klucze królestwa” i „Zielone lata”. Tak samo szereg popularnych autorów powieści sensacyjnych spopularyzowano dzięki przeniesieniu ich powieści na ekran.

U nas w Polsce przed wojną także pokusono się o przeróbki filmowe kilkunastu pisarzy, tylko że nie zawsze wychodziło to na dobre danej powieści. A warto było o takich przeróbkach pomyśleć i obecnie, zwłaszcza o tych, które w pełni zasługiwałyby na to, aby je jeszcze bardziej spopularyzować.

## Odbudowa stacji filtrów pośpiesznych w Warszawie

Warszawa, w styczniu. Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji przeprowadza remont nie czynnej od czasu wojny stacji filtrów pośpiesznych. Uruchomienie stacji podnieśli wydajność filtrów warszawskich do 180 tys. m sześć wody na dobę. Obecnie oczyszcza się zaledwie 80 do 120 tys. m sześć, na dobę.

Stacja filtrów pośpiesznych będzie jednym z najnowocześniejszych urządzeń tego rodzaju w Europie. Robotnicy zatrudnieni przy odbudowie stacji zobowiązali się oddać ją do użytku na dzień 1 lipca r.b. Koszt odbudowy wyniesie 60 mil. zł.

## LUDZIE FILMU Paul Henreid



Paul Henreid chociaż występował w filmach amerykańskich, jest Europejczykiem — urodzony jest w Trieście. Ojcem jego był Austriak — Carl von Henreid, a studia odbywał we Wiedniu w Akademii Marii Teresy w dziale sztuki graficznej. Później zmienił swe zainteresowania w kierunku teatru. Po występach w kilku sztukach scenicznych, nakręcił dwa filmy austriackie: „Wiktorija Regina” i „Lilia z Jersey”. Następnie nie mogąc się pogodzić z aneksją Austrii przez Hitlera, wyjechał do Londynu, gdzie w dalszym ciągu występuje jako aktor. Dnia 12 sierpnia 1940 r. lądował na ziemi amerykańskiej i gra początkowo w sztukach amerykańskich na Broadway'u. W następnym roku otrzymuje engagement do Hollywood, gdzie nakręca swój pierwszy film amerykański pt. „Joanna z Paryża”. Po całym szeregu filmów, został wreszcie partnerem Ingrid Bergman w „Casablanca” i odtąd należy do rzędu czołowych gwiazd amerykańskich.

Dr ALEKSANDER BONIECKI.

# Tam, gdzie spoczywa królowa Bona

# Uparta kobieta na tronie

## Wspaniały pochód królowej Bony z Włoch do Polski — Czy Bona otruła swoją synową? — „Wojna” o „niemoralny” pomnik w kościele

Poznań, w styczniu

Bari, drugie co do wielkości miasto południowych Włoch, leży na zachodnim brzegu Adriatyku i było ważnym portem handlowym i pasażerskim, dopóki większa część włoskiej floty handlowej w minionej wojnie nie legła na dnach mórz i oceanów. Liczbą mieszkańców równe jest Poznaniu i jak Poznań znane jest w świecie jako miasto targów międzynarodowych. W świecie katolickim i prawosławnym znane jest jako miejsce pielgrzymkowe, miejsce grobu św. Mikołaja, bardzo popularnego szczególnie w krajach słowiańskich. Z historią Polski łączy się przez osobę królowej Bony, żony Zygmunta Starego, która w tym mieście się wychowała, powróciła tam po śmierci męża, tam dokonała żywota i spoczęła w jednym z tamtejszych kościołów.

### Burzliwe dzieje miasta

Do Bari pojechałem bynajmniej nie w celach turystycznych. Lecz gdy tylko pozwoliły mi moje obowiązki, zacząłem zwiadać to starożytne miasto i szukać pamiątek po naszej królowej. Jako miasto jest Bari starsze od Rzymu. Badania archeologiczne wykazały, że już 1500 lat przed Chrystusem istniała tam osada, która nabrała większego znaczenia w okresie kolonizacji greckiej. Obronne położenie na skalistym półwyspie i nad słynną rzymską drogą „Via Appia” sprzyja rozwojowi miasta. W czasach rzymskich Bari jest dużym miastem handlowym. Wspominają je Horacy i Tacyt. Burzliwe i zmienne były jego dzieje w wiekach średnich. Wśród niepokojów miały tam miejsce dwa ważne wydarzenia religijne. Piotr Ermita nawołuje do obrony Ziemi Świętej przed muzułmanami i stąd wyrusza pierwsza wyprawa krzyżowa. W 1087 r. z inicjatywy miejscowego opata Benedyktynów Eliasza dwaj książęta Lupo i Grimoaldo,

nej techniki wojennej wzmacnia bastionami i basztami.

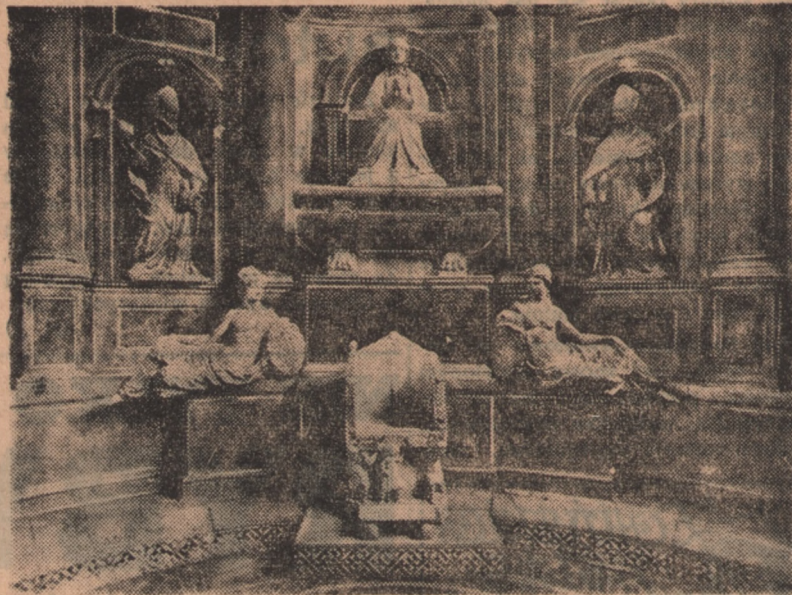
### Bona opuszcza rodzinne Bari

Na tym to zamku wychowuje się Bona i tu dochodzi ją wieść o wysłaniu przez króla polskiego poselstwa, mającego prosić o jej rękę. Na tę wiadomość matka i córka wyjeżdżają do Neapolu, aby tam w sposób bardziej uroczysty wyprawić wesele. Poselstwo polskie — czterech biskupów w asyście 60 jeźdźców — dogoniło oboje damy w Marigliano, 8 mil przed Neapolem, i tu ofiarowało Bonie tytuł polskiej królowej i bogate dary od Zygmunta. Ślub — per procuram — odbył się w Neapolu 6 grudnia 1517 r. Bari ofiarowało z tej okazji swojej księżniczce 18.000 dukatów. Sama suknia ślubna usiana złotymi pszczołami i perłami kosztowała 17.000 dukatów. Bona miała wtedy lat 25. „Swatem” był cesarz Maksymilian I.

Historię Bony ze szczegółami opisał historyk księstwa Bari Giulio Petroni. Od niego też wiemy, że 3 lutego 1518 r. Bona wsiadła na okręt w Manfredonii, małym porcie pod Neapolem, by w pierwszych dniach kwietnia stanąć w Krakowie, gdzie 10 kwietnia odbyła się koronacja. Wśród ciężkiej zimy młoda królowa przebyła drogę wokół półwyspu Apenińskiego do Suzzaka, a następnie w triumfalnym pochodzie, wszędzie uroczyste witania, przez Lubjanę, Maribor, Graz, Wiedeń, Olomuciec, Morawekę Ostrawę i Oświęcim. W Olomuncu powitała ją czterech posłów królewskich. Odtąd jedzie Bona wspaniałą kareta zaprzęzoną w 8 pysznych białych koni. Następują uroczyste powitania na granicy państwa i na cztery mile od Krakowa. Na czele olbrzymiego orszaku jadą do stojnicy państwowi i rycerstwo. Pochód zamyka 6.000 jazdy i 10.000 piechoty. W orszaku znajduje się troje dzieci księcia mazowieckiego. Z nich

majątek prywatny. Złoto, srebro i różne kosztowności wiozła na 24 wozach zaprzężonych w sześć koni każdy. Dnia 12 maja 1556 r. znów ujrzała Bari i energicznie ujmuje ster rządów swego księstwa. Na odnowionym zamku urządza wspaniałą rezydencję, odwiedzaną przez uczonych i artystów, kaplicę zamkową poświęca

Od tego czasu Bona spoczywała spokojnie aż do 1936 r., kiedy to kanonik bazyliki św. Mikołaja ks. Franciszek Nitti, dokonując puryfikacji kościoła i usuwając wszystko, co stworzyły późniejsze wieki, postanowił przenieść jej prochy wraz z pomnikiem do kruchy. W uzasadnieniu



Pomnik królowej Bony w bazylice św. Mikołaja w Bari. (Fot. Casimiro Angelo Russo — Bari).

patronowi Polski św. Stanisławowi, wzmacnia fortyfikacje miejskie przeciw Turkom, wizytuje swoje posiadłości, reorganizuje administrację i podatki. Żyje tu jeszcze półtora roku. Zmarła 19 listopada 1557 r. Pochowano ją w miejscowej katedrze. W 1593 r. przeniesiono jej zwłoki do bazyliki św. Mikołaja, gdzie córka Anna wystawiła jej okazały pomnik.

### „Niemoralny” pomnik

Wielki monument w stylu późnego odrodzenia wypełnia całą półkolistą apsydę tej starej i pięknej świątyni. Cztery słupy toskańskie dzielą monument na trzy pola z wnękami. Na tle środkowej niszy klęczy królowa na swoim marmurowym sarkofagu z atopioną w modlitwie. W niszy po lewej ręce królowej ustawiona postać patrona Polski św. Stanisława biskupa, po drugiej stronie postać patrona Bari — św. Mikołaja. Dwie postacie niewieście na cokole, wspaniałe dzieła sztuki rzeźbiarskiej, wyobrażają księżstwo Bari i Królestwo Polskie z orłem jagiellońskim na tarczy (na lewo od widza). Przed pomnikiem stoi tron wspomnianego już opata i arcybiskupa Bari Eliasza. Pod sarkofagiem umieszczony jest łaciński napis pamiątkowy, który warto przytoczyć w całości, a który tak brzmi w języku polskim:

D. O. M.

Bonie Królowej Polski, Zygmunta I Króla Polski najpotężniejszego, Wielkiego Księcia Litewskiego, Ruskiego, Pruskiego, Mazowieckiego, Żmudzkiego małżonce najukochańszej, Księżnej Bari i Rossani, która jako córka Jana Sforzy Galeazzo księcia mediolańskiego z Izabelli Aragońskiej splendoru rodu Alfonsa II króla neapolitańskiego i godność królewskiego majestatu najwyższymi talentami uświetniła, Anna Jagiellonka, Królowa Polski, Steiana I małżonka, pogrzebawszy ojca, brata, męża — królów i trzy siostry, matce najdroższej ten pomnik pobożności postawiła i złożyła dar na wieczne odprawianie się mające święte ofiary. Roku Pańskiego 1593.

Żyła lat 65, miesięcy 7, dni 10.

zaś swego postanowienia podnosił, że pomnik umieszczony jest w nieodpowiednim miejscu, że wśród pątników zgorszenie wywołują dwie półnagie postacie niewieście, że Bona była nie dobrą żoną i złą kobietą, bo przecież nawet własną synową otruła. Na wykonanie swego zamiaru pozyskał już zgodę miejscowego konserwatora Quagliatti. Ale tu z protestem wystąpił adwokat Emil Sforza, którego z naszą królową łączyły jedynie nazwisko. Acz nie powołany do obrony osób historycznych, adwokat Sforza bronił cześć Bony przed oszczerzonymi napastami jej własnych rodaków, a bronił jej w napisanym przez siebie dramacie historycznym pt. „Regina Bona”. Główne „dramatis personae” to młoda Bona i Stary Zygmunt. Bona marzyła o jasnowłosym Apollinie, a zastała w Krakowie srebrownolosego Jowisza, któremu już niewiele pozostało dni życia. Bona jest dobrą żoną.

### Falszerstwa historyczne w dramacie „historycznym”

Kalumnii włoskich oszczerców docierają do Krakowa, ale król nie daje im wiary, a oszczercom grozi śmiercią. Zygmunt przedstawiony jest jako król Polski, Prus i Rosji! (Re Sigismondo I di Polonia — Jagellone, Re di Prussia e Russia). Państwo jego rozciąga się na bezkresnych stepach lodowych i obejmuje śnieżny Ural! Król Polski broni wolności polskiej i kultury łacińskiej przed Turkami i Tatarami. Naród polski przedstawiony jest jako „szlachetny naród rycerski”.

Dramat Sforzy wyszedł z druku, gdy kanonik Nitti powziął zamiar usunięcia pomnika. Sforza nie poprzestał na tym. Zaprotestował w prasie i napisał do ambasady RP w Rzymie. Aż do wybuchu wojny nikt z ambasady polskiej nie zdążył tam pojechać. Jedynie urzędnik ambasady Leonard Kociemski napisał artykuł dla prasy w Bari. W sprawie wkroczył burmistrz m. Bari — Viterbo, wypo-

wiadając się przeciw pomysłowi kanonika. Wreszcie zjechała z Rzymu specjalna komisja i orzekła, że pomnik pozostanie na miejscu. Kanonik moralizator musiał niedługo potem na zarządzenie władzy duchownej opuścić Bari za swoje nie za Bony grzechy. Sforza triumfował. Liczy sobie dziś 85 lat, napotykanym Polakom lubi opowiadać o ich królowej i skrętnie zapisuje wszystko, co o niej usłyszy. A pomnik Bony nadal zajmuje honorowe miejsce w pięknej starej bazylice św. Mikołaja, dokąd gromadnie przybywają pątnicy.

Fr. Jaśkowiak

### Co to jest szczęście?

Bydgoszcz, w styczniu.

Większość ludzi sądzi, że wyraz „szczęście” oznacza stan zadowolenia, niemożliwego do osiągnięcia i jakkolwiek używają go często, nie starają się dociec, jakie jest jego znaczenie. A szczęście jednak istnieje i to nawet w dwóch „gatunkach”, jako wewnętrzne, duchowe (np. tak zwana pogoda ducha) i zewnętrzne, zależne od otoczenia. Nie jest to bynajmniej tylko teoria; weźmy np. jakiegoś naukowca za przedmiot naszej obserwacji, a zauważymy, że odczuwa on jakąś wewnętrzną radość, że umysł jego przepełniają projekty, idee, którym się poświęca z całym entuzjazmem, że jest zadowolony ze swego życia, prosty i szczerzy, — szczęśliwy. Przyczyna tkwi w tym, że praca naukowców potrafi im zapewnić szczęście, gdyż nauka jest wciąż wzrastającą potęgą, której nikt nie kwestionuje.

Zwróćmy z kolei uwagę na robotnika, który pracuje przy jakiejś maszynie; kieruje on skomplikowanym mechanizmem, ma poczucie władzy własnej sprawności, wie, że potrafi pracować ponad normę — wszystko to sprawia mu zadowolenie. Mamy tu do czynienia z drugim rodzajem szczęścia.

Odczuwanie przyjemności podczas pracy dostępne jest dla każdego, kto cieszy się ze swych osiągnięć. Gorzej, jeżeli ktoś pracuje tylko po to, aby doczekać się powszechnego poklasku i uznania.

Wiele jest elementów, z których składa się szczęście. Należy do nich przyjaźń, która jest jedną z największych wartości życia, daleką współdziałanie i przebywanie w środowisku towarzyszy pracy, indywidualne upodobania i przyjemności. Popatrzmy na uciechę entuzjasty wyścigów, gdy upatrzony przezeń faworyt pokonałszy przeszkody, pierwszy dochodzi do mety a zrozumiemy, w jaki sposób rzeczy na pozór białe mogą uprzyjemnić życie. Należy cenić każdą przyjemność, która nie sprawia przykrości innym.

Jakaż jest recepta na szczęście i czy istnieje?

Okazuje się, że szczęście jest zasadniczo zależne od jednej rzeczy — od czegoś, co można by określić jako przyjazne zainteresowanie wobec ludzi i przedmiotów. Oznacza to mniej więcej takie ustosunkowanie, z jakim np. podchodzi do cyfr matematyk, robotnik do maszyny, która ułatwia mu zbyt ciężką na ludzkie siły pracę, a także zmęczony całodziennym trudem człowiek, gdy słucha miłej, kojącej muzyki, lub oddaje się ulubionym rozrywkom. Od nas samych więc zależy, czy potrafimy sobie stworzyć szczęście. Jeżeli będziemy od życia wymagać zbyt wiele, jeżeli będziemy się kierować snobizmem i zakłamaniem, nie znajdziemy się nigdy wśród tych, którzy przekonali się, że szczęście istnieje.

S. H.



Bazylika św. Mikołaja w Bari. Widok od strony południowej. (Fot. Casimiro Angelo Russo — Bari).

wyprzedzając Wenecjan, wykradli z pomocą 60 żeglarzy i kupców zwłoki św. Mikołaja z Miry w Azji Mniejszej, gdy miasto to zajęli Arabowie, a gdzie biskup i wielki cudotwórca spoczywał spokojnie od 326 r. i słynął cudami. Dłuższy okres spokoju i pomyślności zapewnił miastu cesarz Fryderyk II, który na miejsce zburzonego wybudował nowy zamek w 1233 r. w wieku XIV-tym zostaje utworzone księstwo Bari, które w następnym stuleciu otrzymują Sforzowie. Kiedy umiera otruty książę mediolański Jan Galeazzo Sforza, król francuski Ludwik XII nadaje księstwo Bari jego wdowie Izabelli Aragońskiej, matce Bony. Izabella urządza swój dwór na zamku, który odpowiednio do ówczes-

dwaj bracia Stanisław (zm. 1524) i Janusz (zm. 1526) zginął śmiercią nagłą i tajemniczą. Czy przyczyną była tu włoska dyplomacja i jej narzędzie truziczna, nie wiadomo.

### Powrót do Bari po 37 latach

Zapewne nie przypuszczała wtedy Bona, że po 37 latach będzie wracała tą samą drogą pod włoskie niebo. Po śmierci męża odsunięta od spraw politycznych i rozżalona na syna, który sam miał uwierzyć w plotkę o otruciu Barbary Radziwiłłówny, wyjechała z Polski, uwożąc ze sobą swój olbrzymi

List z Lubelszczyzny

# Życie kulturalne rozwija się nawet na „zapadłej prowincji“

Horodło n. Bugiem, w styczniu Horodło — stary, historyczny gród Jagielloński, obecnie jest cichą zapomnianą osadą wiejską.

Dzisiejsze Horodło może się jednak pochwalić bujnym życiem oświatowo-kulturalnym, którego źródłem są liczne szkoły, a duszą — ob. Tomasz Piotrowicz. Jest tu 7-klasowa publ. szkoła podstawowa im. króla Władysława Jagiełły, która posiada duży, wygodny budynek.

Od 1944 r. w Horodle istnieje prywatne gimnazjum i liceum ogólnokształcące, przy którym w ciągu trzech lat był specjalny kurs gimnazjalny i pedagogiczny dla starszej młodzieży.

Ponieważ samorząd gminny pomaga tylko skromną dotacją, toteż szkoła średnia utrzymuje się głównie z opłat rodzicielskich, które wynoszą od 1.000 do 2.000 zł miesięcznie.

Z początkiem listopada ub. r. wznowiono tu działalność publ. przedszkola, które — zarówno przed wojną, jak i obecnie — zorganizowała ob. Anna Wojcieszakowa.

Z tego krótkiego przeglądu widać, że Horodło jest wiejską siedzibą różnych szkół, w których kształcą się przede wszystkim młodzież chłopska i robotnicza z terenu całej gminy.

Już w okresie międzywojennym historyczna miejscowość nadbużańska przejawiała ożywioną działalność kulturalno-oświatową różnych stowarzyszeń.

Do 1933 r. liczne uroczystości i przedstawienia odbywały się w starym budynku szkolnym — w największej sali, gdzie ustawiono stałą scenę.

Taki stan rzeczy nie odpowiadał jednak środowisku, którego życie kulturalne potęgowało coraz więcej. Zastąpiła więc potrzeba zbudowania specjalnego domu, który miał być dogodnym ośrodkiem życia społeczno-oświatowego osady.

Z inicjatywy kilku osób przy pomocy Zarządu Gminy latem 1933 r. w budowano i oddano do użytku dom kultury społecznej. Dolną część budynku zajmuje obszerna remiza Ochotniczej Straży Pożarnej. Nad remizą znajdują się dwie świetlice i scena o powierzchni 33 m<sup>2</sup>. Do sceny przylega sala widowni o powierzchni 84 m<sup>2</sup> i 4,5 m wysokości.

Scena wyposażona była w przestawne kulisy i kurtynę — mówi mi kierownik szkoły, ob. Tomasz Piotrowicz, wielki miłośnik i znawca teatru, utalentowany reżyser wielu cennych sztuk, wystawionych w Horodle.

Założony kierownik, który w Horodle pracuje już prawie 20 lat, a przed objęciem posady nauczycielskiej grał jako aktor w teatrze krakowskim — zaznacza z pewną dumą, że w okresie od 1933 do 1939 r. w Horodle odegrano 29 przedstawień scenicznych.

Wśród przedstawień na szczególną uwagę zasługiwały następujące sztuki: „Wesele krakowskie”, „Białe fartuski” Krumińskiego, „Damy i huzary” A. Fredry, „Cyganie” — dramat w 5 aktach Korzeniowskiego, „Dziady” (cz. II) A. Mickiewicza, „Swaty” Gogoła, „Franusiowa dola” J. Cierńskiego, „Zemsta” Fredry, „Pastorałki” L. Schillera, „Niespodzianka” K. H. Rostworowskiego i „Królowa przedmieścia” Krumińskiego. Sztuki te były grane przez młodzież szkolną, członków Koła Młodzieży Wiejskiej i Koło Akademików. Gra aktorów i cała oprawa sceniczna stała zawezwana na dużym poziomie dzięki reżyserii ob. T. Piotrowicza, który wychował w Horodle zarówno dobrych aktorów-amatorów, jak i publiczność, rozmawianą w oglądaniu wartościowych przedstawień teatralnych.

W 1936 r. w świetlicy Domu Społeczno-Oświatowego została założona biblioteka gminna, która przed wojną liczyła 1.200 doborowych książek. Podczas ostatniej wojny uległy zniszczeniu sprzęty w świetlicy, biblioteka i scena. Obecnie w Domu Społecznym mieści się nowa Biblioteka Gminna, posiadająca 600 tomów wartościowych dzieł i z górą stu czytelników...

W okresie powojennym w sali Domu odbyło się wiele zebrań, kilka występów teatralnych młodzieży szkolnej („Dziady” — cz. II Mickiewicza, „Sąd nad latarnikiem” Sienkiewicza, — wieczór inscenizowanych pieśni i tańców ludowych...), oraz szereg akademii, z których ostatnią poświęconą była obchodowi 100-lecia „Wiosny Ludów”, a następna uczciła 150-tą rocznicę urodzin autora „Pana Tadeusza”.

Już przed wojną społeczeństwo Horodla wiedziało, że bez specjalnego domu kultury obejść się nie można, gdyż stanowi on główny ośrodek porządku kulturalno-oświatowych i porządku w sprawach społeczno-gospodarczych. Obecnie więc w rozbudowanym środowisku horodelskim na nowo narasta dążenie do jak najszybszego wyremontowania całego budynku społecznego, który w dzisiejszych czasach powinien być jeszcze silniejszym katalizatorem upowszechniania dobru kulturalnego nie tylko w osadzie, lecz i w całej gminie.

Dom Społeczno-Oświatowy w Horodle musi być znowu ożywionym miejscem przedstawień teatralnych, uroczystości, wykładów oświatowych, źródłem rozwoju czytelnictwa, terenem spotkań pisarzy z czytelnikami, a nawet dogodnym punktem seansów kina objazdowego!

Tego wymaga rozbudowana świadomość obywateli i konieczność realizacji szerokiego planu ofensywy kulturalno-oświatowej w nowym roku 1949.

Horodelska Gminna Rada Narodowa, a przede wszystkim ośpały Zarząd Gminny! — powinni więc wreszcie dopomóc poswiatalemu w zastudze pracy obywatelowi kierownikowi, aby w Domu Społecznym miał znowu swoje kulisy i kurtynę.

Doprawdy trzeba szybko dopomóc, a w podzięce rozżarzy nam na nowo ognisko głębokich przeżyć teatralnych!

Stefan Wojcieszak

nem spotkań pisarzy z czytelnikami, a nawet dogodnym punktem seansów kina objazdowego!

Tego wymaga rozbudowana świadomość obywateli i konieczność realizacji szerokiego planu ofensywy kulturalno-oświatowej w nowym roku 1949.

Horodelska Gminna Rada Narodowa, a przede wszystkim ośpały Zarząd Gminny! — powinni więc wreszcie dopomóc poswiatalemu w zastudze pracy obywatelowi kierownikowi, aby w Domu Społecznym miał znowu swoje kulisy i kurtynę.

Doprawdy trzeba szybko dopomóc, a w podzięce rozżarzy nam na nowo ognisko głębokich przeżyć teatralnych!

Stefan Wojcieszak

## PTAKI-autobusy

Żurawie uważać można za ptaki autobusy. Przewożą one bowiem chętnie w czasie długich przelotów z jednego kraju do drugiego małe ptactwo, które ucieka przed srogą zimą do ciepłych krajów. Transport ten nie odbywa się jednak „bezpłatnie”. Za przewóz małaństwa oczyszczają z robactwa swoich większych braci.

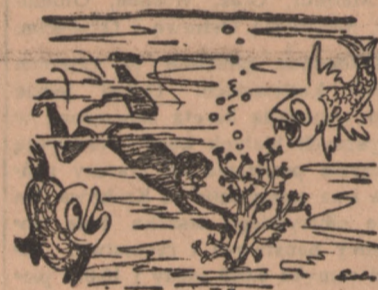
# NIE TYLKO ZMIJE SĄ JADOWITE... RYBY TRUJĄCE

Gwałtowna trucizna nieszkodliwa dla żołądka — Kolce z jadem — Postrach wód u wybrzeży Samoa — Nawet we Włoszech...

Wejherowo, w styczniu Niemanie, jakoby mięso rybnie w ogólności było nieszkodliwe dla organizmu ludzkiego i jakoby ryby zawierały truciznę jedynie w żółci i głowie lub w pewnych organach, obalone zostały przez najnowsze badania.

Badacze ryb, jak na przykład profesor Mosso z Turynu, odkrył, iż pojedyncze ryby zawierają w swojej krwi bardzo ostrą truciznę. Przy badaniu pospolitego naszego węgorza jak też i węgorza morskiego wyżej wspomniany Mosso odkrył przypadkowo, iż posiadają one ostrą i szys-

ko działającą trucizną. Kilka jej kropeł dano jako zastrzyk do krwi gołębia, starczyło aby świnkę morską, królika, czy małe zwierzę uśmiercić



po wywołaniu paraliżu kręgosłupa. Pół grama (około 6-7 kropeł) owej trucizny uśmiercało już większego psa. Dla żołądka trucizna owa jest absolutnie nie szkodliwa, jedn. kowoz trzeba zachować pewną ostrożność w przygotowaniu węgorki, które łatwo zranic mogą palce i spowodować zefknięcie się owej trucizny z krwią ludzką.

Jawiąca się w zatokach bałtyckich ryba trachinus vipera i draco należy także do ryb trujących. Pletwy tych ryb są zaopatrzone w ostre kolce, pod którymi znajdują się specjalne gruczoły z trującą substancją. W razie nieostrożnego dotknięcia się tych ryb rękoma lub bosymi nogami, ranią napastnika kolcami i wstrzykują w ranę swą truciznę. Rybacy przed tą rybą zachowują daleko idącą ostrożność, gdyż z doświadczenia wiedzą, iż rany zadane i zatrute przez te ryby w krótkim czasie boleśnie nabrzmiwają i często dochodzi do amputacji zranionej kończyny.

Uczeni stwierdzili przy badaniu tej ryby, iż kolce jej umieszczone na płetwach, są połączone specjalnym kanałem z gruczołem, zawierającym truciznę, a proces ranienia i zatrucia napastnika odbywa się analogicznie jak przy ukąszeniu żmii.

Podobna do tych ryb jest tzw. „ryba czarodziejska” (synanceja verrucosa). Żyje ona w morzach tropikalnych i przez mieszkańców wybrzeża Samoa i innych wysp mórz południowych jest unikana, gdyż jej ukłucie jest nawet śmiertelne dla człowieka.

Przy innych gatunkach ryb, trujących aparat, miast przy płetwach bocznych mieści się na ogonie, gdzie kolce są zakończone haczykowato, a jednak zdolne do utworzenia nadszczaj niebezpiecznych ran. O rybie tzw. „orzeł morsk”, przebywającej w zatokach wyspy Samoa, opowiadają iż ostry kolec jej ogona jest nadszczaj łatwo łamliwy i pozostając w ranie prowadzi do bolesnego zdrętwienia całego ciała i prędkiej śmierci. Jedyny ratunek to natychmiastowe wyjęcie jego z rany.

We Włoszech znana jest także ryba jadalna nosząca nazwę — „orzeł morsk”, co do której obowiązuje jednak surowy zakaz sprzedaży jej na rynkach bez poprzedniego umiędzielnienia aparatu trującego na ogonie.

### Na wesolo

### Lucjan Znicz

## Potęga plotki

Podobno kiedyś ktoś mądry powiedział, że kłamstwo 1.000 razy powtarzane staje się prawdą. Nie wiem, czy od chwili powstawania kłamstwo powyższe zostało już 1.000 razy powtórzone i czy w związku z tym nie stało się już prawdą, ale jednego jestem pewien: autor jego bezwarunkowo nie znał wuja Jacentego. I — co ważniejsze — nigdy nie był jego siostrzeńcem. Bo gdyby wszystkie wieści powtarzane po 1.000 razy przez wuja Jacentego miały się stać prawdą... Nie! Boję się nawet pomyśleć o tym! (W pierwszym rządzie we własnym interesie).

Już od rana dziś miałem jakieś nie dobre przeczucia, to też gdy tylko otworzyły się drzwi mego pokoju i w progu ukazał się potężny brzuch, od razu domyśliłem się, że to wuj Jacenty. A gdy jeszcze w ślad za brzuchem wsunął się do pokoju, spuszczonej nos wujaszka, wiedziałem na pewno, że tragedia gotowa.

— Kopę lat! — wykrzyknąłem tedy minorowym tonem.

— Ciężkiego więzienia — dokończył wuj ponuro, w takt, wybijanego palcami na stole, marsza żałobnego.

— Cóż wuj w takim żałobnym nastroju? — rozpocząłem odważnie. Wujaszek rozejrzał się bacznie po pokoju, wreszcie rzekł półgłosem:

— Ludzie umierają!

— Hm... — chrząknąłem dyplomatycznie nie wiedząc, jak na tę nowinę zareagować.

— Słyszałem o tym z pewnego źródła — upewnił mnie wuj Jacenty — I będą umierać w dalszym ciągu! — dodał proroczo. — Jeszcze o 30% więcej!

— O 30% więcej? — spojrzałem zdumiony na wuja. — Skąd wujaszek o tym wie?

— Jak to skąd! — wuj zakręcił się niecierpliwie. W gazecie o tym pisał! Ja, mój drogi, plotek wyssanych z

— To nic wujaszku, to nic! — Teraz wszystkie patenty są nieważne i od Nowego Roku trzeba wybierać nowe — pocieszałem go jak umiałem.

W tej chwili przyszło mi jednak do głowy, że jeśli mój wuj jest patentowanym osłem, to ja... to ja...

— Do sądu go! — ryknąłem z nagłym animuszem. — Do sądu go za obrazę osobistą!

— Ba, widzisz, ja też już o tym myślałem, ale, że lubię mieć zawsze pewne wiadomości, więc spytałem o to jeszcze kilka innych zaufanych osób. Pewnych osób, rozumiesz!

— I co?

— Wszyscy potwierdzili słowa Knopki!

— To i ich do sądu — krzyknąłem z determinacją.

— Tak, ale widzisz, jeżeli wszyscy mówią... — wuj Jacenty zatrzymał się na chwilę, rozejrzał się podejrziwie, wreszcie pochylił się ku mnie i szepnął tajemniczo: — Jeżeli okaże się, że to prawda, to co wówczas?

Spojrzałem z przerażeniem sobie w oczy i podparszy głowę rękoma zamyśliłem się ponuro.



palca nie powtarzam. Sam czytałem! Już zwiększyli produkcję nagrobków o 130%.

Oniemiałem ze zdumienia.

— Czy to tylko pewna wiadomość? — spróbowałem jeszcze się słabo bronić.

— Najpewniejsza — wuj Jacenty pokręcił z satysfakcją wąsa. — Wszyscy o tym mówią! A już jeżeli wszyscy o tym mówią, to napewno prawda.

## Mate sprawy wielkich ludzi

Marazin, mądry minister Anny Austriaczki, która rządziła w imieniu nieletniego syna swego Ludwika XIV, jako znakomity znawca ludzi powiedział o Francuzach przy okazji wprowadzenia nowego podatku: „Kiedy się śmieją, to i płacą”. Mazarin dostarczał więc Francuzom okazji do śmiania przez widowiska itp. podobnie jak rzymscy władcy dostarczali ludowi „panem et circenses”. Z leonem i zaproponował mu budowę parostatków dla marynarki francuskiej, Napoleon odmówił, nazywając Fullona zwiariowanym utopistą: „Ten człowiek mi zaproponował — rzekł Napoleon — abym z takimi rozpalonymi garkami jechał na Anglię”. Rząd

raz przy pierwszych krokach na lądzie poślknął się i upadł na ziemię. Każdy inny człowiek byłby to poczytywał za zły omen, Cezar jednak wykrzyknął, leżąc jeszcze na ziemi: „Ziemia! Afryki! Biorę cię w ramiona!”

Kiedy Robert Fulton, twórca żeglugi statków parowych rozmawiał o swym odkryciu z Napoleonem i zaproponował mu budowę parostatków dla marynarki francuskiej, Napoleon odmówił, nazywając Fullona zwiariowanym utopistą: „Ten człowiek mi zaproponował — rzekł Napoleon — abym z takimi rozpalonymi garkami jechał na Anglię”. Rząd

amerykański, do którego się Fulton później zwrócił, był bardziej przewidujący i przystąpił w marcu 1814 roku do budowy pierwszego statku wojennego o napędzie parowym.

Do pewnego młodzieńca, który rozpoczął karierę na dworze królewskim, rzekł marszałek Bassompierre: „Niech się pan stosuje do rad Pitagorasa i milczy przez siedem lat, potem niech pan milczy jeszcze przez siedem lat, skoro pan chce zrobić karierę, albo niech pan lepiej w ogóle milczy i mówi dopiero wtedy, kiedy słowa będą panu mogły przynieść więcej korzyści niż milczenie”.

Jan R. Rabcza



# Urzędowe ceny trzody chlewnej

Zgodnie z uchwałą Rady Ministrów o podniesieniu hodowli zwierzęcej Biuro Cen Ministerstwa Przemysłu i Handlu zatwierdziło na wniosek Centrali Mięsnej stałe ceny skupu trzody chlewnej od rolnika na terenie całego kraju. Ceny zróżnicowane są dla poszczególnych stref gospodarczych w zależności od ich odległości od głównych rynków konsumpcyjnych.

## Cena za 1 kg żywej wagi

Kategoria	Woj. rzeszowski	Woj. lubelskie bez m. Lublina	Woj. pomorskie	Woj. śląskie-dąbrowski	Poz. powiaty woj. śląsko-dąbrowskiego	Woj. łódzkie	Woj. gdańskie
Ekstra stoninowe pow. 160 kg.	225,-	230,-	233,-	245,-	250,-	238,-	243,-
Stoninowe pow. 160 kg.	218,-	221,-	225,-	236,-	241,-	230,-	234,-
Stoninowe od 135 — 160 kg.	210,-	213,-	217,-	228,-	232,-	221,-	225,-
Stoninowe od 125 — 135 kg.	205,-	208,-	212,-	222,-	227,-	216,-	220,-
Mięsno-stonin. od 135 — 160 kg.	193,-	197,-	200,-	210,-	214,-	204,-	208,-
Mięsno-stonin. od 107 — 134 kg.	185,-	187,-	190,-	200,-	205,-	194,-	198,-
Mięsno od 107 — 134 kg.	170,-	172,-	175,-	184,-	187,-	178,-	182,-
Mięsno-stonin. od 86 — 106 kg.	170,-	172,-	175,-	184,-	187,-	178,-	182,-
Mięsno od 86 — 106 kg.	160,-	164,-	167,-	175,-	178,-	170,-	173,-
Maciory i późne kastraty wytuczono	193,-	197,-	200,-	210,-	214,-	204,-	208,-
Maciory i późne kastraty niewytuczono	170,-	172,-	175,-	184,-	187,-	178,-	182,-
Chudźce i braki	128,-	131,-	133,-	140,-	143,-	136,-	139,-

Warszawa, Błonie, Sochaczew, Radzymin, Pułtusk — ceny jak w woj. łódzkim.  
 Woj. szczecińskie — ceny jak w woj. łódzkim.  
 Miasto Lublin (targowica) — ceny jak w woj. pomorskim.  
 Woj. poznańskie — powiaty: Poznań, Międzybóże i cała Ziemia Lubuska — ceny jak w woj. łódzkim.  
 Pozostałe powiaty — ceny jak w woj. pomorskim. Targowica w m. Poznań — ceny jak w woj. gdańskim.  
 Woj. białostockie — powiaty: Grajewo, Elk, Olecko, Gołdap, Suwałki, Augustów i Sokółka — ceny jak w woj. rzeszowski. Powiaty: Bielsk, Białystok, Łomża, Kolno i Wysokie Mazowieckie — ceny jak w woj. lubelskim bez m. Lublina.  
 Woj. dolno-śląskie — powiaty: Żary, Kołuchów, Zagań, Szprotawa, Głogów, Lubin, Woków, Góra, Międzybóże, Trzebnica, Syców, Oleśnica i Namysłów — ceny jak w woj. łódzkim. Pozostałe powiaty tego województwa — ceny jak w pierwszej strefie woj. śląsko-dąbrowskiego (powiaty: Lubliniec, Dobrodzień itd.).

## Ulgi w podatku gruntowym

Gospodarstwa rolne wg grup produkcyjności (w % żyta) sytuacyjnych za podstawę wymiaru podatku gruntowego	Norma dostaw trzody chlewnej w kg na gospodarstwo				Wysokość ulgi w podatku gruntowym w % do wymiaru za rok podatkowy 1949	
	Rejon I	Rejon II	Rejon III	Rejon IV		
	Poznań Lublin Łódź	Warszawa Katowice Bydgoszcz Kielce	Białystok Kraków Wrocław	Olsztyn Szczecin Gdańsk Łódź		
	1	2	3	4	5	6
do 30	100	100	90	100	50%	
ponad 30	140	120	110	100	40%	
" 40	160	140	130	120	25%	
" 50	180	170	150	140	22%	
" 60	220	200	180	170	21%	
" 80	280	240	220	200	16%	
" 100	340	300	260	240	13%	
" 130	400	360	320	280	11%	
" 150	480	430	400	350	10%	
" 180	560	520	480	420	8%	
" 250	700	650	600	580	7%	

UWAGA 1. Właściwe władze administracyjne przy współdziałaniu Społecznych Komitetów Współdziałania do spraw podatku gruntowego mogą zmniejszyć lub podwyższyć dla poszczególnych powiatów normy wymienione w rubryce 2, 3, 4 i 5 — o 10 proc., z tym, aby średnia norma dla terenu całego województwa nie ulegała zmianie. Ten sam tryb postępowania może być zastosowany dla poszczególnych gmin i w ramach gmin dla poszczególnych gospodarstw rolnych.

UWAGA 2. Przy obliczaniu ulg w podatku gruntowym proszę o uwagę do 15 kg przyjmowane będą w podwójnej relacji w stosunku do wagi żywej.

UWAGA 3. Posiadanie w gospodarstwie uznanego knura uprawnia do otrzymania ulgi, przypadającej za do starczenie jednego tuczniaka wagi 100 kg.

## Tulipan żywym termometrem

Wiemy, że wiele roślin rozwija ran-kiem swoje kwiaty a zwiła je wder-czorem. Główną rolę odgrywa tu ciepłota i światło. Zagraniczni naukowcy przeprowadzili dokładne badania tego procesu u tulipanów. Tul-

piany reagują mocno na różnicę cen-peratur od 1,5 — 2,5 stopnie, tak, iż można je nazwać żywym termome-trem. Próby przeprowadzono przy sztucznym świetle i przy wyłączeniu działania światła słonecznego. Prze-strzeń w której przeprowadzono ba-danie, ogrzewano w 6 godzinach po-woli od 15 stopni do 28 stopni i na-stępnie ochładzano. Co pół godziny robiono zdjęcia fotograficzne, uwzglę-dniając każdorazowo wysokość tem-peratury. Okazało się szybsze rozwi-łanie się kwiatów (otwieranie kielsz-ków kwiatowych) następuje dopie-ro między 22 a 24 stopniem ciepła, zaś pełne rozwinięcie zachodzi przy 34 stopniach. Przy wyższej temperatu-rze, jeśli trwa ona dłużej ponad 38 stopni, kwiat zamiera. Doświadczenia te wykazały, że do rozwijania się kielichów kwiatowych nie jest tyle potrzebne światło słoneczne, co prze-de wszystkim ciepło, nawet sztuczne.

Ceny dla woj. olsztyńskiego — powiaty: Kętrzyn, Węgorzewo, Giżycko, Mrągowo, Szczytno i Pisz — analogicznie do cen woj. lubelskiego bez miasta Lublina. Dla pozostałych powiatów woj. olsztyńskiego — ceny jak w woj. pomorskim.

Woj. krakowskie — powiaty: Żywiec, Olkusz, Chrzanów i Biła Krakowska — ceny jak dla pierwszej strefy woj. śląsko-dąbrowskiego (powiaty: Lubliniec, Dobrodzień itd.) Pozostałe powiaty woj. krakowskiego — ceny jak w woj. łódzkim.

Woj. kieleckie bez powiatu Częstochowa — ceny jak w woj. lubelskim bez miasta Lublina. Dla powiatu Częstochowa — ceny jak w woj. łódzkim.

Woj. warszawskie — powiaty: Goścynin, Płock, Sierpc, Płońsk, Ciechanów, Przasnysz, Mława, Działdowo, Ostrów, Maków, Ostrołęka, Węgrów, Sokółka, Mińsk Mazowiecki i Siedlce — ceny jak w woj. pomorskim. Powiaty: Grójec, Garwolin,

## Cracovia gromi

Polonię (Wotom) 19:1  
 KRAKÓW. W towarzyskim meczu hokejowym „Cracovia” rozgromiła słaby zespół bytomskiej „Polonii” w stosunku 19:1 (2:0, 11:0, 6:1). Słazacy wykazali duże braki techniczne i taktyczne oraz słabe opanowanie jazdy na lodzie. Grali przy tym wybitnie defensywnie.

Honorowy punkt zdobyli Słazacy przy stanie 18:0 ze strzału Kołasy Dla „Cracovii” bramki zdobyli: Burda — 7, Wołkowski — 4, Palus, Kowalski, Więcek i Pochwański po 2.

## Ojczyzna kaktusa

Za ojczyznę kaktusów uważa się Meksyk, w którego herbie znajduje się nawet „opuntia”. Gorące i bardzo suche okolice wyżynne środkowego Meksyku, są krajem najbogatszym w kaktusy. Ołbrzymie przestrzenie tego kraju są nimi zarosnięte. Stamtąd też pochodzą wszelkiego rodzaju gatunki kaktusów do nas przywożonych. (N. J.)



Maryśka J., Oborowo: Naprawdę sprawiłaś nam niespodziankę swoim listem Maryśko. Możesz tak samo w przyszłości pisać na pocztówce. Braknie tylko jeszcze rozwiązań szaradowych. Dziękujemy ci za pamięć i słowa uznania. Staramy się zawsze spełnić wasze życzenia w „Świątku”.

Geniek D., Świecie: Spełnimy twoje życzenie niebawem. Jak sam możesz stwierdzić, tego rodzaju zadanie wcale nie było rzeczą trudną. Dziękujemy przedewszystkim za pamięć i stałość. Pozdrawiamy.

Romek G., Łabiszyna: A więc dobrze spędziłeś święta i jesteś zadowolony. Dziękujemy za pozdrowienia. Chyba następne nie było trudne, prawda? Pozdrawiamy i dziękujemy.

Stasiek K., Gdynia: Ależ naturalnie Stasiku, że chętnie skorzystamy. Zresztą napisałeś tak ładnie, że wszyscy przeczytają z przyjemnością. Pozdrawiamy.

Małgosia A., Poznań: Serdecznie ci dziękujemy. Cieszy nas to, że podobasz się i swoim koleżankom „Świątek”. Postaramy się spełnić życzenie.

Franek S., Gniezno: Niestety tego chwilowo spełnić nie możemy, gdyż zbyt mały jest „Świątek”, a chwilowo nie możemy powiększyć dodatku. Pozdrawiamy.

Jurek K., Skórcz. — Zadanie nr 42 i 43 zostało przez początki mylnie skierowane do innej gazety. Dlatego też nie mogliśmy cię wymienić.

Helena M., Henio D., Zygmunt S., Tuchała, Urszula P., Rysio M., z Torunia, Jadwina Z. — Lubawa; Czesio P. — Wąbrzeźno; J. Braun — Koszalin; Wiesiek J. — Śrem; Kryścia M. — Wejherowo; Jurek O. — Skórcz; Kazik Sz. — Lututów. — Wszystkie rozwiązania były trafne, ale niestety otrzymaliśmy całą pocztę kilka dni za późno. Widocznie nie doręczono nam na czas. Pozdrawiamy serdecznie.

Karolek Gr. — Łabiszyna. — Dziękujemy serdecznie za list wysłany wprawdzie 13 grudnia, ale niestety nam doręczono dość późno.

Helcia K. — Świeża. — Dziękujemy i pozdrawiamy. Przyjmujemy do grona. Owszem jest spora gromadka szaradzystów.

Micieo T. — Pabianice. — Naturalnie, że przyjmujemy do grona. Metodzieł szkolna może pisywać do „Świątka” bez ograniczenia wieku. Trzeba tylko zaznaczyć „Świątek Dzieciący” podać zawsze imię, nazwisko, wiek i adres.

Jurek G., Wólka Paruszeńska. — Także otrzymaliśmy zbyt późno, nie wiadomo dlaczego. Dziękujemy za miły list i pozdrawiamy.

Genia P., Trzebiechów. — Musisz nam jednakże, Geniu, podać do jakiego zawodu masz specjalne zamiłowanie, gdyż nie wiemy jaki podać ci adres.

Maryśka B., Wałcz. — Owszem, dużo dzieci czyta Furdygę. Zadanie nr 45 nadeszło za późno.

Heniek „13”. — Większość szaradzystów czeka na łatwe zadania, więc musimy spełnić to życzenie. Z zadaniem 45 to samo, co wyżej.

Zbinio U., Skórcz. — Otrzymałszy za późno. Przyjmujemy do grona. Serdecznie dziękujemy i pozdrawiamy.

Danusia M., Czekanów. — Także oba zadania otrzymaliśmy za późno. Widocznie kilka listów do nas przeznaczonych, włączono komu innemu i dlatego zadania nadeszły do naszej redakcji zbyt późno. Dziękujemy bardzo za serdeczne życzenia.

Januszek M., Starogard. — Przekazaliśmy autorowi życzenia. Dziękujemy za miły list i serdecznie pozdrawiamy.

Czesio M., Nowe. — Dziękujemy za miłe słowa i pozdrowienia.

Edmund F., Dobrze. — To Świątko, że do nas napisałeś. Przyjmujemy ciebie do grona.



Nr. 5 | TYGODNIOWY DODATEK IKP | Rok 5

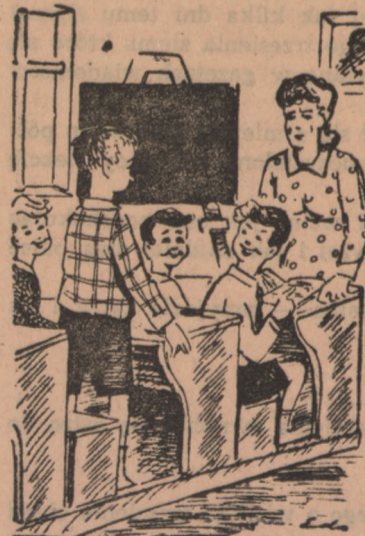
JAN TARSKI

# DWÓCH STEFANÓW Z ULICY JESIONOWEJ

— 14 —

— Parlamentariuszem — poprawił Stefan Duży z uśmiechem. — No, dobra! Zuch jesteś. Dam ci znać co będzie dalej.

Feluś pokraśniał z zadowolenia, że wódz go pochwalił i śpiesznym krokiem podążył w swoją stronę.



— Co się stało? — zapytał Stefan Mały brata.

— Wojna — odrzekł ten, mnąc w zamyśleniu strzępek papieru, który oznajmił mu tę nowinę. — Wojna z Zerzowatym Pingolem. Teraz albo nigdy... — urwał każąc się bratu domyślić, że chodzi tu o ostateczne zwycięstwo.

Śpiesznym krokiem ruszyli znów naprzód.

— A oto i Stefanowie — przywitała ich nauczycielka geografii, kiedy ostrożnie i cicho usiłowali wsunąć się do klasy. — Bardzo dobrze żeście przyszli, bo mam was zamiar właśnie pytać. Szybko, szybko na miejsca.

Stefanowi Dużemu serce załomotało z przestachu, bo na lekcję geografii nie zdążył się przygotować wczoraj. Przesuwając się między ławkami potknął się o nogi Władka i omal byby upadł. Zgromił kolegę spojrzeniem i szybko zajął swoje miejsce. Stefan Mały już siedział nad otwartą książką i przerzucał jej kartki, chcąc sobie przypomnieć daną lekcję. Tymczasem nad odpowiedzią mozolił się Franio, szczipły i drobny chło-

## Konkurs modelarski Ligi Morskiej

Zarząd Główny Ligi Morskiej organizuje w czerwcu br. ogólnopolski Konkurs Modelarski. W konkursie tym mogą wziąć udział zespoły modelarskie organizacji młodzieżowych oraz samodzielni konstruktorzy. Na konkurs należy nadesłać modele wszelkiego rodzaju statków, okrętów wykonane z tektury, kory, drzewa itp. Do wysyłanego modelu załączyć dokładny opis i plan wykonania. Termin zgłoszeń upływa z dniem 1 marca, zaś wykonane modele przesyłać do dnia 1 maja, pod adresem: Zarząd Główny Ligi Morskiej, Warszawa, ul. Widok 10 (Komisja Konkursowa).

Wyróżnione prace otrzymają cenne nagrody.

## Odpowiedzi Redakcji

**Czytelnicy z Lisnowa-Zamku.** Komunikatu o wynikach losowania dotychczas nie otrzymaliśmy. Proszę się zwrócić o informację do Zarządu Głównego Ch. T. P. D. — Warszawa, Śniadeckich 23 m. 6.

**J. Wąsik, Skórcz.** — Zamieścimy z pewnymi poprawkami.

**L. K., Bydgoszcz.** Proszę się zwrócić do Min. Oświaty, Departament III, Szkolnictwo Zawodowe, Warszawa, Al. Armii W. P. 25.

**A. Kitowski.** Materiałów do referatu o które Pan prosi, dostarczyć Panu nie możemy. Księgarnie odczuwają duży ich brak. W najbliższym czasie spodziewane są nowe wydania szeregu dzieł z tej dziedziny. Dużo materiału mogłoby Pan znaleźć także w sprawozdaniach z Kongresu Zjednoczeniowego Partii Robotniczych.

**„Stały Czytelnik z Łaźka”.** W sprawie hodowli jedwabników proszę się zwrócić do Wojewódzkiego Zw. Samopomocy Chłopskiej, Inspektorat Jedwabnictwa, Bydgoszcz, Al. 1 Maja 68.

**„Miś”, Włocławek.** Artykuł ten otrzymaliśmy z Ministerstwa Zdrowia. Tam też należy się zwrócić po szczegółowe informacje.

**K. Dobrzeński, Czerno.** Proszę się zwrócić do Dyrekcji Poczty i Telegrafów w Bydgoszczy. Zarzut musi być jednak poparty dowodami.

**A. S., Wrocław.** Niestety, winę ponosi Pan sam.

# Co zobaczymy na tegorocznych Targach Poznańskich?

Konferencja w Międzynarodowych Targach Poznańskich z udziałem komisarza Rządu dla spraw wystaw i targów Kałty i naczelnika Wydziału krajowego w Komisariacie Rządu H. Gronkiewicza została przedłużona o jeden dzień. Wczorajsze obrady, które trwały bez przerwy dwanaście godzin doprowadziły do ostatecznego rozdziału powierzchni użytkowej w pawilonach i na wolnym powietrzu. Powzięto uchwały na tematy techniczne, przy udziale prof. inż. architekta Szmidta, doradcy technicznego MTP i uzgodniono poglądy na rozwiązanie urbanistyczne oraz artystyczne ekspozycji w poszczególnych grupach wystawców.

W toku obrad technicznych okazało się, że kryta powierzchnia użytkowa jaką dysponują Międzynarodowe Targi Poznańskie, wynosząca 36.000 m kw, nie wystarcza na zaspokojenie potrzeb wystawców krajowych i zagranicznych. Stąd powstała konieczność ograniczenia rozmiarów udziału poszczególnych wystawców krajowych jak i zagranicznych. Rozważono w związku z tą sytuacją szereg propozycji wystawców odnośnie budowy dalszych pawilonów jeszcze na tegorocznych Targach. Ustalono wreszcie zakres działania Działu Technicznego MTP i określono stosunek Międzynarodowych Targów Poznańskich do nowo powstałego w Poznaniu przedsiębiorstwa państwowego robót technicznych dla wystaw i targów.

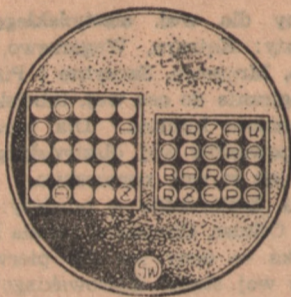
W godzinach popołudniowych przy udziale naczelnika Wydz. Przem. i Handlu Urzędu Wojewódzkiego inż. Ulatowskiego rozpatrywano sprawy kwaterunku i żywienia personelu wystawców oraz spodziewanych setek tysięcy zwiedzających. Główny nacisk w tej dziedzinie położony będzie na uruchomienie w czasie Targów kilka jadalni bezalko-

holowych, wydających przez cały dzień potrawy i napoje po cenach ściśle skalkulowanych.

Według projektu organizacyjnego, opracowanego przez Komisariat Rządu dla Spraw Wystaw i Targów, wystawcy zostaną podzieleni na 6 grup, w tym trzy grupy branżowe, 1 usług publicznych, 1 wystawców zagranicznych, dla których przeznaczona jest 28 proc. ogólnej powierzchni użytko-

## ROZRYWKI UMYŚLOWE

SERIA VI  
Zadanie Nr 34 (c)  
KWADRAK MAGICZNY



ul. W. S. Wrocław

Litery czterech wyrazów umieszczonych obok kwadratu wpisać w jego wolne pola tak, by powstało po pięć wyrazów jednobrzmiących pionowo i pionowo.

Rozwiązania nadsyłać do 9 lutego jr.

**UWAGA!** Spółnione odpowiedzi, jeśli data stempla pocztowego na piśmie nie jest późniejsza od wyznaczonej, są punktowane. Nie mogą być jednak brane pod uwagę w przyznawaniu nagród bieżącej serii.

wej krytej oraz 1 drobnej wytwórczości prywatnej.

Założenia do planu szczegółowego opracowane zostały pod kątem dalszego wykształcenia Międzynarodowych Targów Poznańskich na instytucję targową. W ten sposób moment reprezentacyjno-wystawowy, który wydawał się jeszcze w roku ubiegłym dominować nad targowym, ustąpi handlowemu charakterowi manifestacji gospodarczej. Wyrazi się to zarówno w doborze ekspozycji jak i kierowniczej roli na targach naszego aparatu dystrybucyjnego tj. Centrali Handlu Zagranicznego i Centrali Handlu Wewnętrznego.

W grupie usług publicznych po raz pierwszy w takich rozmiarach na Międzynarodowych Targach Poznańskich wystąpi aparat usług gospodarczych, podległy Ministerstwu Komunikacji i Ministerstwu Żeglugi. Aparat ten zaprezentuje na MTP zdolność ekspedycyjną, przewoźową i przeładunkową na drogach śródlądowych i szlakach morskich, również w znaczeniu tranzytu międzynarodowego.

W grupie wystawców zagranicznych Międzynarodowe Targi Poznańskie otrzymały zgłoszenia z 22 krajów, co najlepiej świadczy o rozmiarach i zasięgu naszej międzynarodowej wymiany towarów i usług oraz żywym zainteresowaniu naszym rynkiem zbytu i jego zapleczem.

Szczególną uwagę w planie tegorocznych targów poświęcono udziałowi uspołecznionego rzemiosła, któremu przydzielono oddzielny pawilon na ekspozycję dorobku Spółdzielni Cechowych zrzeszonych w Rzemieślniczej Centrali Spółdzielczo-Państwowej Spółdzielni Cechowych.

## WYDAWNICTWA NADEŚLANE

M. Sayers i A. Kahn — „Wielki spisec przeciwko ZSRR” — Spółdz. Wyd. „Czytelnik”, Warszawa 1948. Żywo napisana, poparta autentycznymi dokumentami i cytatami z pamiętników wybitnych osobistości relacja o kulisach wydarzeń politycznych ostatniego 30-lecia, których gwint trzon stanowi awanturzysta polityka międzynarodowego kapitalizmu, godząca w siły Związku Radzieckiego.

## Konkurs publicystyczny PKO

PKO przy współudziale bu Dziennikarzy Gospodarczych Zw. Zaw. Dziennikarzy RP. ogłasza niniejszym konkurs na najlepszy artykuł w prasie codziennej całego kraju na temat: „Istota tezauryzacji i jej skądliwość gospodarczo-społeczna”. Praca konkursowa winna być ogłoszona pod dowolnym tytułem, bez podpisu autora, lecz oznaczona jego godłem lub inicjałami, w prasie codziennej w terminie od ogłoszenia konkursu do dnia 31 marca 1949 r.

Wyznaczone są trzy nagrody: Pierwsza — w kwocie zł 50.000, druga — w kwocie 30 tys. zł, trzecia — w kwocie 20 tys. zł. W wypadku, gdyby rozdzielenie nagród w sposób powyższy nie znalazło uzasadnienia w materiale konkursowym, sąd konkursowy zastrzega sobie prawo dokonania rozdziału nagród według swego uznania.

W skład sądu konkursowego wchodzi: Wacław Konderski, prezes PKO — jako przewodniczący, oraz Tadeusz Dziekoński — redaktor i Tadeusz Orlewicz, wicedyrektor Centrali PKO, jako członkowie.

Autorzy artykułów konkursowych winni trzy egzemplarze pisma, w którym dany artykuł został ogłoszony, przesać do Wydziału Ekonomicznego PKO, ul. Marszałkowska 124 w kopercie z nagłówkiem „Konkurs publicystyczny”.

Do koperty adresowej należy włożyć zamkniętą kopertę, oznaczoną godłem, względnie inicjałami autora artykułu, w której podane będą: nazwisko, zawód i dokładny adres autora. Termin wysłania prac konkursowych kończy się z dniem 10 kwietnia 1949 r., przy czym decydującą datą jest datownik urzędu pocztowego.

Wyniki konkursu będą ogłoszone najpóźniej w dniu 15 maja roku bieżącego.

pak, który znakomicie umiał sobie dać radę z wszystkimi zadaniami arytmetycznymi, ale miał trudności w innych przedmiotach, a szczególnie w geografii, podczas której był niejako kozłem ofiarnym całej klasy. Franio płażał zawsze w niemożliwy sposób odpowiedzi, nie trzymając się tematu. Wychodziły z tego czasem takie śmieszne historie, że klasa nie umiała zapanować nad wesołością. Oczywiście wybuchy śmiechu oddziaływały na chłopca jak najgorzej. Tracił zupełnie orientację i zaczynał odpowiadać w sposób jeszcze bardziej niedorzeczny, jękać się przy tym i powtarzać po kilka razy te same wyrazy w zdaniu, które jakoś w żaden sposób nie chciało się przyzwocicie i rozumnie ułożyć.

Franio jednak cieszył się zyczliwością Stefana Dużego i w sposób jawny nikt nie odważył się poza lekcjami z niego kpić. Wesołość, jaką budziły te jego geograficzne wiadomości, też nie była bynajmniej złośliwa, a raczej zupełnie mimowolna. Nauczycielka geografii nie cieszyła się na ogół sympatią chłopców. Była bardzo wymagająca i „straszna pila” — jak to mawiali chłopcy z wyższych klas. Kurczowo trzymała się podręcznika i najlepszą odpowiedzią był u niej dosłowny cytat z książki. Ponieważ jednak chłopcom trudno było nauczyć się po kilka stron na pamięć — nauka geografii szła w klasie źle, ku obojętnemu niezadowoleniu: chłopców z nauczycielki i nauczycielki z chłopców.

Stefan Duży również nie umiał zadanej na dziś lekcji, a ponieważ pani nauczycielka nieostroźnie zdradziła chęć pytania obydwu Burdajewiczów, postanowił działać i jakoś wykerować lekcję z geograficznych tematów nie tylko dlatego, aby pomóc w ten sposób Franiowi, ale również dla swego własnego interesu. Niedalek jak kilka dni temu słyszał starszych rozmawiających na temat strasznego trzęsienia ziemi, które się wydarzyło w Japonii i usiłujących przeczytane w gazetach wiadomości wytłumaczyć na swój sposób.

— Proszę pani, proszę pani — wyrwał się z miejsca natrętym półgłosem, jakim zwykle narzucają się nauczycielom umiający lekcję uczniowie.

— Proszę pani, proszę pani — brzęczał wciąż jak osa, podskakując przy tym na ławce i wyciągając jak najwyżej i jak najdalej dwa palce prawej ręki.

— Cicho siedź — skarciła go nauczycielka — przyjdzie zaraz i na ciebie kolej.

Stefan Duży był jednak uparty.

— Proszę pani, kiedy ja... proszę pani.....

Franio przerwał swoje jękanie, a nauczycielka zwróciła się ostro do Stefana Dużego:

— Czego chcesz?

— Proszę pani! Czy pani wie coś bliższego o wielkim trzęsieniu ziemi w Japonii?

— No oczywiście, przecież czytam gazety.

— A czy to prawda, że trzęsienie ziemi zdarza się w Japonii tak często dlatego, że jest tam za mało lasów?

— Głuptas jesteś, siadał! (Ciąg dalszy nastąpi).

## Zadanie nr 49

ROZWIĄZANIE

BILETÓW WIZYTOWYCH

1. Zyrafa
2. Wielbiąd
3. Zebra.

TRAFNE ROZWIĄZANIE ZADANIA

NR 49 NADEŚLALI:

Zamieścili: J. Wygodzki, Wł. Pawlak, T. Szanalewicz, K. Szeffliński, E. Byber, J. Cierpicki, E. Kokoszko, J. Ciecierowski, K. Garstecki, R. Tynecka, J. Drewa, Z. Pielecki, K. Auda, H. Blechacz, J. Wąsik, Zb. Kurjowski, Zb. Urmanin, E. Dubielecki, J. Kreft, K. Grabowski, R. Grabowski, Kr. Królówna, E. Dzedziul, J. Małek, E. Fabisiński, St. Drażczyk, A. Merk, Cz. Markowski, Kr. Łaska, B. Gościński, M. Markowska, T. i T. Grzeszczak, J. Mazella, St. Szymczak, R. Szafranski, M. Borowcówna, J. Arkuszewska, E. Podrańska, H. Łaska, R. Majkowski, E. Kitlas, J. Sztombka, W. Jabłoński, M. Świętek, Zdz. Szumiłak, St. Niezgodka, H. Ziółkowska, J. Gałczak, L. Stachowski.

Z Bydgoszczy: A. Borowski, J. Wilman, D. Nowakowska, R. Klodecka, L. Nałaskowski, B. Matuszewska, R. Halasówna, J. Nawrot, I. Matha, K. Konwiński, E. Konwińska, Zb. Kędziński, M. Goncerzewiczówna, Ł. Wolski, J. Michajłowicz, M. Szarawska.

NAGRODĘ

ZA TRAFNE ROZWIĄZANIE

PRYZNANO:

Tadeuszowi Grzeszczakowi — Bydgoszcz, p. Sadki.

Jerzemu Michajłowiczowi — Bydgoszcz.

## GŁODNY PTASZEK

Kiedy śnieg biały otuli pola — pocnie się wtedy ptaszka doła — śnieg wszystko skryje swoją pierzynką każde nasionko, każde ziarenko. Więc pamiętajcie o ptaszku małym, który wam w lecie śpiewał dzień cały, sypnijcież ziarenek za okno trochę niech to uczyni i Stach i Zocha Marylka, Janek, Basia i Józio — ptaszkiowi wszakże nie trzeba dużo!

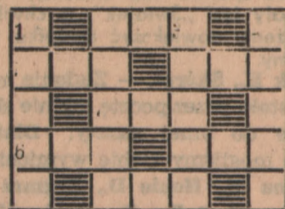
E. DRZEWO.

## Zadanie nr 51

### KRZYŻÓWKA

Znaczenie wyrazów, pionowo:

1. Owad sprowadzający febrę
2. Zwierzę domowe spotykane w wielkich ilościach u górali
3. Starożytna machina wojenna do rozbijania murów.
4. Ptak domowy.



Poziomo:

2. Drzewo liściaste
5. Owad z żądłem
6. Gatunek papugi brazylijskiej
7. Inaczej trąbka myśliwska
8. Ton wspan
9. Rzeka na połudn. od Moskwy
10. Zdrobniłe imię żeńskie.

## Kalendarzyk

Niedziela, 30 stycznia 1949 r.  
 Katolicki: Felicjana, Hiacynty,  
 Macieja, Martyny.  
 Słowiański: Dobrogniewy.

## BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty  
 i ogłoszeń: Generalissimusa Stalina 2  
 (Pod Arkadami), tel. 24-29.

## „Zimowa bajka” dla dzieci

(a) Teatr Kukiełek RTPD „Baj Pomorski” z Torunia zaprasza wszystkie dzieci Bydgoszczy na widowisko pt. „Zimowa bajka” — Wendy Dobaczewskiej, które odbędzie się dziś, 30 bm. o godz. 12 w sali OKZZ przy ul. Toruńskiej.

## Wyplata rent inwalidzkich

(a) I Urząd Skarbowy w Bydgoszczy podaje do wiadomości inwalidom wojennym, otrzymującym zaopatrzenie ze Skarbu Państwa, że w mies. lutym br. będzie wypłacał renty według alfabetu, za okazaniem wykazu osobistego lub innego dowodu tożsamości, jak następuje:

Dn. 1. 2. br. — nazwiska, zaczynające się na litery A, B; dn. 3. 2. br. — C, D; dn. 4. 2. br. — E, F; dn. 5. 2. br. — G, H; dn. 7. 2. br. — I, J; dn. 8. 2. br. — K; dn. 9. 2. br. — L, Ł; dn. 10. 2. br. — M; dn. 11. 2. br. — N, O; dn. 12. 2. br. — P; dn. 14. 2. br. — R; dn. 15. 2. br. — S; dn. 16. 2. br. — T, U; dn. 17. 2. br. — V, W; dn. 18. 2. br. — Z, Ż, Z.

Odbiorcy, otrzymujący zaopatrzenie po raz pierwszy i ci, którzy z innych ważnych przyczyn nie mogą w wyznaczonym terminie zaopatrzenia odebrać, winni je odebrać w czasie od dn. 19. — 22. 2. br.

Po odbiór zaopatrzenia należy zgłaszać się do kasy I Urzędu Skarbowego w Bydgoszczy przy ul. Warszawskiej 23 — w godzinach od 8 do 13, w soboty od godz. 8 do 12.

# Min. Sztachelski dokonał otwarcia w Bydgoszczy nowego szpitala zakaźnego

## Roczny zjazd lekarzy powiatowych i miejskich

BYDGOSZCZ (rp) W sali MRN odbył się wczoraj roczny zjazd lekarzy powiatowych, miejskich i dyrektorów szpitali województwa pomorskiego, w którym udział wzięli wice-minister zdrowia, dr Sztachelski. W czasie obrad złożono szereg sprawozdań (do sprawy tej powrócimy osobno), po czym wywężała się ożywiona i rzeczowa dyskusja. Na zakończenie zjazdu głos zabrał min. Sztachelski, który poruszył szereg żywotnych zagadnień, jak pomocy otwartej, przychodni specjalistycznej, szpitalnictwa, podniesienia poziomu fachowego i demokratyzacji służby zdrowia — zaznaczył, że pracownicy służby zdrowia wojew. pomorskiego umieją pracować i mają za sobą poważne osiągnięcia. Min. Sztachelski wyraził nadzieję, że dalsza intensywna praca i wytworzenie dobrej atmosfery zbiorowej, wysunie województwo nasze na pierwsze miejsce w kraju.

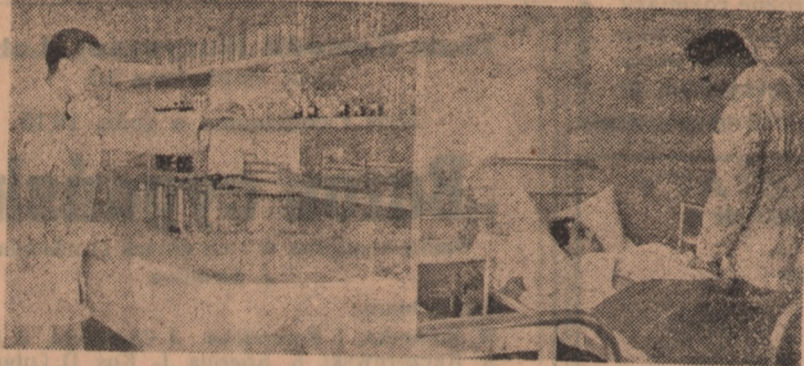
Po zjeździe min. Sztachelski w obecności wicewojewody Jakubowicza, wojewodziny Kubeckiej, prezydenta Twardzickiego, przedstawicieli partii i gości dokonał otwarcia nowo-

20 łóżek przeznaczonych na rezerwy epidemiczne, odciążył przede wszystkim stary szpital na ul. Cementarnej i dziecięcy — przy ul. Chodkiewicza. Nowootwarty szpital dzieli się na dwa oddziały: dla dorosłych i dla dzieci do lat 14. Oddziały dzielą się ponadto na pododdziały dla poszczególnych grup chorób. W salach są budowane boksy, gdzie umieszczają się chore podejrzanych o chorobę w tej samej grupie. Szpital posiada laboratorium kliniczne i bakteriologiczne, nowoczesną salę operacyjną,

sp. dają one czas na zabawach. Innowacją w szpitalu jest izba przyjęć, skąd po wykapaniu i ubraniu chorego, przeniesie się go do izby lekarskiej na szczegółowe badania. Stąd dopiero chore skierowany będzie na salę chorych.

Nad fachową administracją nowej placówki czuwa T. Wojtalewicz.

Nowy szpital jest chlubą Bydgoszczy i otwarcie jego jest dowodem stałej troski i walki o zdrowie społeczeństwa. Powstał on dzięki inicjatywie i wydatnej pomocy nac. Wo-



Fragmenty wnętrza nowego szpitala. Na zdjęciu: nowoczesne laboratorium i sala chorych.

## REDUTA PRASY 1. 2. 1949 r.

go miejskiego szpitala zakaźnego w Bydgoszczy, przy ul. Floriana 12.

Nowy szpital, którego dyrektorem jest dr Barciszewski, powstał w rekordowym czasie. Kapitałny remont starych, 50 lat liczących murów, rozpoczął się 1 czerwca ub. roku. Roboty przeprowadzone pod kierownictwem budowniczego W. Lewandowskiego systemem gospodarczym, pochłonięły zaledwie z wyposażeniem szpitala 10 mil. zł. Stary gmach przebudowany na cele chorób zakaźnych, technicznie obecnie świeżością i zwraca uwagę nowoczesnością urządzeń. Szpital, obliczony na 140 łóżek, plus

rentgena itp. Apteka, świetlica, szwalnia, magazyn i osobna stolówka dla personelu, mieszczą się w przyległym gmachu. Dla dzieci chorych na koklusz jest specjalna weranda, a dla dzieci — rekonwalescentów, pokój pełen słońca, gdzie pod opieką siostry

jew. Wydz. Zdrowia dr Zasztowta i nac. Wydz. Sanitarno-Epidemiologicznego dr Biskupa. Poważną cegiełką do jego budowy dorzucił zaszczyt robotnicy: majster E. Szymkowiak oraz murarze B. Zieliński i F. Łysiak.

## Obrady rzemiosła bydgoskiego w Resursie Kupieckiej

(AWo) Już dzisiaj, w niedzielę, o godz. 11 w sali Resursy Kupieckiej odbędzie się

### WIELKIE ZEBRANIE RZEMIOSŁA BYDGOSKIEGO.

Zebrań organizuje Zarząd Grodzki Stronnictwa Pracy oraz specjalny komitet, wyłoniony spośród rzemiosła. Przemawiać będą posełowie na Sejm R. P. z ramienia Stronnictwa Pracy, którzy naświetlą aktualne i istotne zagadnienia natury politycznej, społecznej i gospodarczej, dotyczące rzemiosła.

Z uwagi na to, że rzemiosło — szczególnie pomorskie — rozumie w sposób pozytywny swoją rolę gospodarczą w nowym ustroju Polski Ludowej i szczerze pragnie włączyć się do przebiegających procesów gospodarczych i społecznych — dzisiejsze zebranie wzbudziło wielkie zainteresowanie.

Organizatorzy niewątpliwie nie zawiodą się, a wyniki obrad na pewno pozwolą rzemiosłu znaleźć właściwe dla siebie miejsce w polskim ruchu demokratycznym.

## Ofiary na budowę Pomnika Wdzięczności

Przeds. Bud. Piecy A. Poznańska — wpl. 1.000 zł. i wzywa p. J. Sypniewskiego.

Prac. Bydg. Fabr. Skrzyń wpl. 1.250 złotych, C. T. Biuro Sprzed. Wyróbów Baweln. 1.090 zł, Cech Bieliźniarzy 1.000 zł, Koło żon prac. Urz. Bezp. Publ. — 2.840 zł, prac. Centrali zbytu Prod. Przem. Węgl. — 2.000 zł, prac.

Fabr. Części Rower. — Raclawicka — 1.400 złotych.

P. A. Byrzyński wpl. 500 zł i wzywa p. Kocińskiego ul. Grunw. 46.

Dyr. J. Tyskow wpl. 1.000 zł i wzywa p. A. Czenczera, dyr. Centr. Handl. Przem. Skórz.

W imieniu Komitetu Budowy Pomnika Wdzięczności — Prezydent Miasta jako przewodniczący tego Komitetu składa wszystkim ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

## Zakończenie V. etapu młodzieżowego wyścigu pracy

BYDGOSZCZ (ef). Wczoraj w sali OKZZ odbyło się uroczyste zakończenie V etapu młodzieżowego wyścigu pracy na terenie miasta Bydgoszczy i województwa pomorskiego. Podczas uroczystości m. in. nastąpiło wręczenie zwycięzcom cennych nagród wraz z dyplomami i żetonami. Szczegółowe sprawozdanie z przebiegu akademii podamy jutro.

## IMPREZY

UWAGA, AKTYWISCI ZWIĄZKOWI! Komitet zabawowy aktywnego związkowego organizuje w dn. 1 i 2 lutego br. WIECZOREK TANECZNY w sali OKZZ przy ul. Toruńskiej 30. Zaproszenia można odebrać w kasie OKZZ.

SAMORZĄD LICEUM DROGISTOWSKIEGO — urzędza 30 bm. o godz. 19.30 w sali OKZZ — WIECZÓR BALETOWY. Dochód z imprezy przeznaczają na wyposażenie laboratorium szkolnego.

## 100 biletów dla świata pracy na mecz Wisła - Gwardia

BYDGOSZCZ (ko). W dniu dzisiejszym na lodowisku ZS Gwardia odbędzie się sensacyjny mecz hokejowy między krakowską Wisłą a miejscową Gwardią. Przypominamy, że pierwsze spotkanie tych zespołów zakończyło się zwycięstwem bydgoszczan. Wisła, która przyjeżdża w najsilniejszym swym składzie, będzie chciała niewątpliwie zrewanżować się „gwardzistom”. Mecz wzbudza olbrzymie zainteresowanie. Na pochwałę zasługuje inicjatywa zarządu ZS Gwardia, który na mecz ten przeznaczył 100 bezpłatnych biletów dla świata pracy.

BRDA — AZS (Toruń) 5:2  
 BYDGOSZCZ (ra). W meczu hokejowym o mistrz. kl. A — Brda pokonała AZS (Toruń) 5:2 (2:1, 2:1, 1:0). Bramki dla zwycięzów w uzyskali: Ochocki, Wieleba i Porzych; dla pokonanych: Kowalski I i II.

## Co gdzie i kiedy?

TEATR MIEJSKI. Dziś w niedzielę o godz. 16: „Przyjaciele”. Przedstawienie zamknięte.

O g. 19.30 — cieszące się olbrzymim powodzeniem, wielkie widowisko literacko-muzyczne w 18 obrazach pt. „Melpomena na weselo” — z udziałem Oli Obarskiej. Zniżki 50% ważne.

KINA — POMORZANIN: Eksperyment dra Ehrlicha. POLONIA Guramiszwili. WOLNOŚĆ: Czekał na mnie ORZEŁ: Na tropie zbrodni. GRYF: Kulisy wielkiej rewii. BAŁTYK: Za siedmioma górami.

Początek seansów: Pomorzanie, Orzeł i Bałtyk o godz. 14, 16, 18 i 20.30; Polonia i Gryf o godz. 13.30, 15.30, 17.30 i 20. Wolność o godz. 14.30, 16.30, 18.30 i 20.45.

DYŻUR LEKARZA KOLEJOWEGO: tel. miejski: 12-53 kolejowy 350. Wzywać tylko w wypadkach nagłych.

DYŻURY APTEK. Do 5. 2. br. dyżury pełnią: Apteka „Centralna”, Al. 1 Maja 27 — tel. 23-14 i Apteka „Pod złotym Oriem”, Rynek 1 — tel. 19-31.

POGOTOWIE LEKARZY-DENTYSTÓW. W niedzielę, 30 bm. od godz. 10 — 12 pełni dyżur dr Herzer, Al. 1 Maja 28.

NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY: Komenda MO 25-16, 25-17, 25-18. Pogot. Ratunkowe 10-00. Straż Pożarna 29-70.

## POLSKIE RADIO

Poniedziałek, 31 stycznia 1949 r.:  
 5.10 Program og.-polski. 9.50 Program lokalny dnia. 9.55 Wiadomości miejscowe. 10.00 Przerwa. 11.40 Progr. og.-polski. 13.10 Przerwa. 14.20 Kursy radiowe dla nauczycieli — „Żeromski, pisarz społeczny”. 14.30 Przegląd wydarzeń. 14.40 Audycja słowno-muzyczna „Jean Filip Rameau” — opr. W. Voise. 15.10 Progr. og.-polski. 15.20 Pogadanka aktualna 15.30 Progr. og.-polski. 22.45 Francuska orkiestra akordeonistów. 23.00 Progr. og.-polski. 23.30 Zakochanie audycji.

## Z ŻYCIA ORGANIZACJI BYDGOSKICH

\* Emeryci państwowi i wojskowi i wdowy po nich, chcący otrzymać zniżkę tramwajową, złożą fotografie w Dyrekcji Tramwajów Miejskich, ul. Zygm. Augusta.

\* Uczniowie i uczennice hufców szkolnych „SP” przy Publ. Średn. Szk. Zaw. nr 1, 2 i 3 zobowiązani są do wzięcia udziału w koncentracji hufców w dniu 1. II. br. Zbiórka w szkołach o godz. 8.15. Zabrać żywność na cały dzień, zeszyt i okł. w. k.

\* Junacy XIV i XV hufca szkolnego „SP” Publ. Średn. Szkół Zaw. nr 4 i 6 zbiorą się w dniu 1. II. br. o godz. 8 na dziedzińcu szkolnym. Zabrać prowiant na 6 godzin. Obecność obowiązkowa.

## Reflektorem po BYDGOSZCZY

### „Przyjemniaczki”

Znamy wszyscy takich jegomościów. Do każdego sklepu i do każdego urzędu wchodzić z papierosem w ustach i kapeluszem na głowie. Zwłaszcza z tym ostatnim trudno im się rozstać, a spotkawszy znajomego na ulicy podnoszą tylko leniwym ruchem rękę, ku cennemu nakryciu głowy, ale że stanowi ono dla nich świętość, więc... wolą go nie ruszać. Zdarzy się czasem bardziej energiczna ekspedientka, która dowiejdzie uwagę, czy drwiącym spojrzeniem spowoduje takich „przyjemniaczków” do zdjęcia kapelusza czy czapki, ale w instytucjach i urzędach — zwłaszcza tam, gdzie jest dużo interesantów, to już sobie szaleją bezkarne. To samo zaobserwować można w Aptece Ubezpieczalni Społecznej przy ul. Czerwonej Armii. Dowodzi to nie tylko braku poszanowania wobec zatrudnionych tam osób, urzędników, czy farmaceutów i laborantów, ale dowodzi przede wszystkim braku wychowania, a z tym chcemy i musimy walczyć!

### Pozwólcie dzieciom...

Jeśli już wspomnieliśmy o Aptece Ubezpieczalni Społecznej, to trudno nam pominąć milczeniem stojące przed nią wózki dziecięce.

Co chwila spoza szyby apteki kierują się ku nim pełne troski i lęku oczy matek, oczekujących w kolejce na wydanie lekarstwa. Lęk ten jest najzupełniej uzasadniony, bo na waziutkim (chyba największym w śródmieściu) chodniku ulicy, na której panuje nieustanny ruch i gdzie tramwaj jedzie tuż przy krawędzi jezdni, nie trudno o wypadek. Nie chcemy bynajmniej wywoływać wilka z lasu, ale przypuścimy, że nastąpi zderzenie samochodów, wzgl. że tramwaj wyskoczy z szyn (bo i to się zdarza), to jakież może być los maleństwa?

I dlatego prośba pod adresem kierownictwa apteki: „Pozwólcie maleństwom we wózkach poczekać w samej aptece, w której przecież dość jest miejsca”.

### Zgadnij zgadula!

Z chwilą uruchomienia autobusów na Szwederowo, przy przystanku na Pl. Zjednoczenia, a raczej na ul. Czerwonej Armii ukazała się tabliczka z literą „P”. Niestety, nie ona nie... mówi, a już zgoda jak przed sflinksem stała przed nią przyjezdny.

Czy nie przydałaby się tu mała wywieszka z podaniem czasu kursowania autobusu i trasę jazdy? Przecież na Szwederowo wiele prowadzi dróg... (fa)



**Skórki futerkowe** surowe i wygarbowane kupujemy, najlepiej płacimy

**F-a „OCCASION“** 0280

Gdynia, Świętojańska 36 przy kinie „Warszawa“  
Oddział w Warszawie, Chmielna 15

**Wełnę owczą** po cenach najwyższych kupuje: „Wełnohurt“ H. Kulczyk i Skarby  
BYDGOSZCZ, Sw. Trójcy 5a/7, tel. 31-03

**Nadeszły** 0456

Plaszcze damskie ciepłe i wiosenne  
Palta męskie zimowe marengo i jasne  
Spodnie w znanych dobrych gatunkach  
Kombinezony płóc. Ubrania robocze  
Ubrania wełniane męskie różne rozmiary  
Kapelusze - Czapki - Krawaty - Koszule  
Wielki wybór - solidny towar - tanie ceny  
poleca W. Tuszyński, Gdynia, Świętojańska 60

**LOTNICZE WARSZTATY**  
ŁÓDŹ, PL. NIEPODLEGŁOŚCI Nr 4

**zatrudnią natychmiast:**  
Techników mechaników-konstruktorów  
Techników planowania  
Techników kalkulatorów  
Referentów statystyki  
Ślusarzy maszynowych do remontu obrabiarek  
Ślusarzy narzędziowych  
Galwanizatorów  
Tokarzy  
Mechaników lotniczych-silnikowych  
Weryfikatorów na płatowce i silniki lotnicze.

Reflektujemy tylko na sily wykwalifikowane, warunki do omówienia. Zgłaszać się osobiście z wszelkimi posiadanymi dokumentami i świadectwami w Referacie Personalnym. (0367)

Poważne przedsiębiorstwo przemysłowe  
**zatrudni od zaraz**  
w Bydgoszczy i w swoich zakładach  
położonych na terenie woj. pomorskiego

**BUCHALTERÓW**  
**BUCHALTERÓW BILANSISTÓW**

Reflektujemy na sily wykwalifikowane, obznajomione z przebitkową księgowością przemysłową i planem kont.  
Oferty pisemne składać R. S. W. „PRASA“, Bydgoszcz, Al. 1 Maja 17. (0431)

**RADIO**

Poniedziałek, 31 stycznia 1949 r.

5.10 Sygnal czasu, pobudka.  
5.15 Streszczenie wiadomości porannych. 5.20 Koncert poranny dla świata pracy. 6.00 Gimnastyka poranna. 6.10 Dziennik poranny. 6.30 Muzyka poranna. 6.50 Program dnia. 7.00 Wiadomości dziennika porannego. 7.20 Muzyka. 7.25 Lekcja języka rosyjskiego. 7.40 Muzyka poranna. 8.00 Poradnik gospodarstwa domowego. 8.10 D. c. muzyki. 9.30 Wszelchnia radiowa. 10.00 Przerwa. 11.40 Feliks Nowowiejski - audycja szkolna. 11.57 Sygnal czasu i hejnał. 12.04 Wiadomości południowe. 12.20 Utwory wiolonczelowe w wyk. A. Wolskiego. 12.45 Audycja dla wsi. 13.10 Przerwa. 15.10 Reportaż z cyklu „Nasze porly“ - Praca halownika w porcie - opracował J. Balcerak. 15.30 Książki mówią - audycja dla dzieci. 15.45 Muzyka popularna. 16.30 Archipelag ludzi odzyskanych - powieść Iqora Neverly. 16.50 Korespondencyjny Instytut Pracy Społecznej rozpoczyna swa prace. 17.00 Koncert rozrywkowy. 17.50 Oświata w Bułgarii - pogadanka. 18.00 Koncert kompozytorski Aleksandra Wielhorskiego. 18.15 Muzyka taneczna i rozrywkowa. 18.35 Stare i nowe - powieść Lucjana Rudnickiego. 19.00 Dawna muzyka: orkiestra P. R. pod dyr. A. Paruñnika, I. Lewiñska - zapran. 19.40 Wszelchnia radiowa. 20.00 Dziennik wieczorny. 21.00 Audycja z cyklu „Od Moniuszki do Statkowskiego“. 21.30 Montaż literacki. 22.00 Od melodii do melodii. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna.

**Ule** nowoczesne, nadstawkowe, wykonuje solidnie i tanio w okresie zimowym. - Elblaska Wytwórnia Materiałów Budowlanych  
Elbląg, ul. Grunwaldzka 297 0103

**BUDOWA I REPERACJE**  
piecy kaflowych, tachowo i tanio, piece, - kuchenki przenośne, wszelkie przybory do piecy kaflowych  
Firma POZNAŃSKI, BYDGOSZCZ, Dworcowa 61. (5708)

**Państwowy Teatr Powszechny**  
ŁÓDŹ, ul. 11 Listopada 21, telef. 150-36

W niedzielę, dnia 30 stycznia b. r. o godz. 19.15 i dni następne

komedia MICHAŁA BAŁUCKIEGO

**„Klub Kawalerów“**  
z udziałem Ireny Grywiñskiej, Karola Adwentowicza i Adolfa Dymyzy  
Reżyserował: Karol Adwentowicz. Dekoracje i kostiumy projektował Jerzy Zaruba.

Kasa czynna od godz. 10 do 14 i od 16 do rozpoczęcia przedstawienia. 0413

**Teatr Komedii Muzycznej „Lutnia“**  
Łódź, Piotrkowska 243

Dziś i codziennie o godz. 19.15

**„Baron cygañski“**  
Opera komiczna w trzech aktach (4 odsłonach)  
J. Straussa. 0414

Udział biorą:  
W. Bojarska, I. Borowicka, J. Ciesielski, J. Kenda, A. Kaczorowski, K. Koszela, L. Kos, D. Lubowska, H. Łabuñski, S. Madulska, W. Rychter, S. Szadkowska, M. Słaski, A. Sawin, J. Pankratz, L. Wacławik, W. Zwoliñski i inni

**CHÓR - BALET - ORKIESTRA**

Bilety wcześniej do nabycia w Związku Artystów Plastyków ul. Piotrkowska 102, a od godz. 17 w kasie teatru. W niedzielę i święta kasa teatru czynna od godz. 11-tej

**Teatr „OSA“ Łódź,**  
Traugutta 1, (sala „Sireny“)

Dnia 30 stycznia 1949 r., 2 przedstawienia o godzinie 16 i 19.30 i dni następne

**„Porwanie Sabinek“**  
z Józefem Węgrzynem 0435

Kasa czynna od 10-tej bez przerwy Telefon 272-70

**TEATR LALEK „ARLEKIN“**  
ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska 150 - telefon 258-99

Wystawia wielkie widowisko lalkowe pod tytułem

**Dwa Michały i świat cały**  
FRANTA

W każdą niedzielę i święta 2 przedstawienia o godz. 15 i 17

Kasa czynna od godz. 10 rano bez przerwy.

U W A G A : w poniedziałki teatr nieczynny 0412

**POMÓŻ ZNISZCZONEJ WARSZAWIE**

**FURDYGA I SYN**

Właż na stołek potem na mnie.  
Trochę grosza oszczędzimy.  
Jeśli sami bez montera  
Uszkodzenie naprawimy

Nagle zadrżał biedny papa  
Zabełkotał, dziko wrzasał  
I przez syna tknięty prądem  
Zleciał z stołka, koźła machnął.

Jam nieszczęsny - jęczał papa  
Omal nie zabiłem chłopca!  
Piec w kawałkach, guz na głowie.  
Trzeba będzie wziąć fachowca.

**BARWNIKI UNIWERSALNE**  
i Atramenty 0484

**„STABIL“**  
znak fabr. „Kogut“

Wytwórnia Chemiczna „Stabil“  
Łódź, Piotrkowska 39 - telefon 140-25

**SPÓŁDZIELNIA PRACY KRAWIECKIEJ**  
**IGŁA** 0498

z odp. udz.  
w Łodzi, ul. Jaracza 12, telefon 187-96  
przyjmuje zamówienia

wszelkiego rodzaju ubiorów męskich i kostiumów damskich z powierzonych materiałów

Wykonanie solidne Ceny niskie

**Wytwórnia Szarf** 0433  
do wieńców  
**„MORA“**  
Łódź, 11-go Listopada 19  
telefon 143-53

**Plac**  
budowlany na sprzedaż - Bydgoszcz - Czyżkówko, Bronikowskiego 73. (5910)

**Kiosk**  
sprzedam lub wydzierżawie. Informacje - Bydgoszcz, Pl. Wolności róg Piotra Skarżyńskiego. Kiosk. 5909

**Motor**  
ssąco-gazowy, leżący Deutz - 12 KM - tanio sprzedam. - Łaski, Tuchola - Młyn. (5914)

**NAUKA**

Wieczorowy kurs stenografii. Początek 14 lutego. Zapisy: Średnia Szkoła Zawodowa, Bydgoszcz, Jagiellońska kancelaria 8-15; 18-19. (5905)

**SPRZEDAŻ**

**UWAGA KUPCY!**  
Hurtownia Galanterii i Trykotaży - Firma „Pola“, Łódź, Pl. Wolności 10, poleca wielki wybór trykotaży i galanterii. Ceny konkurencyjne. Obsługa solidna. Wysłamy za zaliczeniem pocztowym. (0208)

**KUPNO**

Kupuję - piżmowce, tchórze, kuny, nurki, wszelkie inne skórki futerkowe. Łódź, Piotrkowska 36 - Bryczkowski, tel. 256-45. (0338)

**WOLNE POSADY**

Przyjmujemy natychmiast księgowego-bilansistę na stanowisko głównego księgowego. Zgłoszenia osobiste lub pisemne z życiorysem i adresem świadectw. Odlewnia Zaliwa Ciągłiwego w Dąbskim Młynie, pow. Czarnków, wojew. poznañskie, Mieszkanie zapewnione. (0384)

**KRAWATY, SZALE,**  
duży wybór - ostatnie nowości poleca: Wytwórnia „ATOM“ Łódź, Narutowicza 41. (0171)

**Młyńskie**  
maszyny i wszelkie artykuły młyńskie - techniczne poleca Eugeniusz Pałaszewski, Warszawa, Pankiewicza 4, tel. 888-87, Poznañska 38. (0054)

**Dom**  
tanio - centrum sprzedam. Administracja, Włocławek, 20 Sycznia 22/5. (0421)

**Fryzjerski**  
zakład damsko-męski sprzedam lub wydzierżawie. Plewiñski, Glinojek, pow. Ciechanów. (0455)

**Piekarnia**  
parowa, dobrze prosperująca, kompletnie urządzona, oraz wolne mieszkanie w centrum Polczyn-Zdroju z powodu choroby odstępuje. Zgłoszenia pod Hipolit Koñczak, Bydgoszcz, Dworcowa 7. (0457)

**Potrzebny**  
natychmiast buchalter-bilansista do prowadzenia księgowości w Gminnej Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej w Wałcu. Wymagamy znajomości buchalterii amerykańskiej i jednolitego planu kont. Poważne oferty prosimy kierować jak wyżej. Warunki do omówienia - Zarząd. (0411)

**PRACY POSZUKUJĄ**

**Buchalterka**  
przyjmie godzinowo prace buchalteryjne także maszynopisanie. Oferty IKP Bydgoszcz pod „39“. (5864)

**Cukiernik**  
przyjmie posadę. Oferty do IKP Bydgoszcz pod „Fachowiec“ 5908

**POKOJE WOLNE**

**Oddam**  
pokój kulturalnej, religijnej, pracującej osobie za dozór gospodarstwa domowego. Pierwszeństwo: pielęgniarka, higienistka, nauczycielka. Oferty IKP - Bydgoszcz pod „Śródmieście“ 5907

**RÓŻNE**

**Zegarki,**  
zegary - budziki - naprawiam pod gwarancją szybko i tanio Dakowski - Szczepañski, Bydgoszcz, Al. 1-go Maja 42. (5891)

**LOKALE WOLNE**

**Lokal**  
70 m<sup>2</sup>, Stary Rynek, parter, centralne ogrzewanie, na biuro, - składnice itp. do wynajęcia. - Oferty IKP Bydgoszcz pod „Centrum“. (5906)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20 - Telefon nr 33-41 i 33-42  
DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami) Tel 24-25  
Za nie doręczenie pisma spowodowane siłą wyższą nie odpowiadamy - Rekopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca - Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada

ODDZIAŁY „ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO“ W WIELKICH MIASTACH POLSKI  
PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH AGENTURY NA PROWINCJI  
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODREBNE WYDANIA „IKP“  
WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW“  
BYDGOSZCZ, UL. CZERWONEJ ARMII 20 - TEL. 33-41 I 33-42.

OGŁOSZENIA: drobne po 25 zł za słowo. Poszukiwane prace 15 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej.  
Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 60-145 zł, za tekstem od 25-60 zł, nekrologi od 20-100 zł za 1 mm. Niedziele i święta 30% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada.